WYDANIE:
Cena 10 groszy
EXPRESS
WIECZORNY ILUSTROWANY.
ROK XIV. | PONIEDZIAŁEK, 19 PAŹDZIERN. 1936. | CENA 10 GROSZY | Nr. 292

Łódź 19-X-36 A

IVON DELBOS
francuski min. spraw zagr. konferował z min. Beckiem podczas jego pobytu w Paryżu.

Ks. BISMARCK
charge d'affaires Rzeszy Niemieckiej w Londynie, zaprotestował przeciwko układowi morskiemu sowiecko - angielskiemu

Katastrofalne burze nad Europą

Olbrzymie spustoszenia w portach duńskich i holenderskich. — Pociąg zrzucony przez wichurę z nasypu. — Okręty znajdujące się na morzu wzywają pomocy

Kopenhaga, 19 października.

(Pat) — **Burza, szalejąca nad Danią od soboty, wyrządziła wielkie szkody. Na wyspie Moelm zawalił się dom. Tamy w wielu miejscach zostały uszkodzone.**

W miejscowości Hoejer wszystkie ulice w pobliżu portu znajdują się pod wodą. W okolicach Ballum zostały przerwane tamy i wszystkie niżej położone miejscowości nadbrzeżne zostały zalane.

W wielu miejscach uszkodzone są połączenia telefoniczne i telegraficzne.

Cuxhaven, 19 października.

(Pat) — **Niesłychanie silny wiatr i burza szalejąca nad całym wybrzeżem wpędziły olbrzymie masy wody do ujścia Elby, której poziom w tym miejscu podniósł się tak znacznie, że cała dzielnica portowa została zalana.**

Komunikacja na ulicach położonych w pobliżu portu odbywa się w łodziach. Do portu schroniła się wielka ilość okrętów, oczekujących na koniec burzy. Urządzenia portowe w kilku miejscach zostały uszkodzone. Tamy wytrzymały napór fal. —

Szczecin, 19 października.

(Pat) — **Podczas burzy siłą wiatru został zrzucony z nasypu pociąg wąskotorowy Bergen-Altenkirchen. 7 osób odniosło rany.**

Londyn, 19 października.

(Pat) — **Nad Szkocją i północną Anglią szaleje niezwykle gwałtowna burza.** W wielu miejscach połączenia telefoniczne i telegraficzne zostały przerwane. Liczne okręty znajdują się w bardzo trudnej sytuacji. Otrzymano sygnały S. O. S. z okrętu norweskiego „Święty Józef", który osiadł na skałach w pobliżu Grey Rocks.

Transportowiec „Hauxley", który wyruszył z portu Newcastle, rozesłał sygnały S. O. S., wzywając pomocy. Parowiec ten znajduje się w niebezpieczeństwie w pobliżu brzegów hrabstwa Northumberland.

Nowy Jork, 19 października.

(Pat) — **Parowiec — pogłębiarka z Toronto, zatonął podczas szalejącej od kilkunastu godzin burzy. Cała załoga złożona z 20 Kanadyjczyków zdołała opuścić statek w łodziach ratunkowych.**

Wszyscy członkowie załogi z wyjątkiem 8-miu, uratowanych przez parowiec „Thunderbay" nie zdołali dopłynąć do brzegu i zatonęli. W liczbie ofiar katastrofy znajduje się jedna kobieta.

Huragan nad Warszawą

W okolicach podmiejskich wichura wyrywała drzewa i wywracała kominy

Warszawa, 19 października.

Wczoraj po południu nad Warszawą i okolicą rozszalała się niezwykle silna wichura. Chwilami szybkość wiatru dochodziła do 100 km. na godzinę. Na szczęście wichura nie wyrządziła w mieście większych szkód. Wypadków z ludźmi nie było.

Wiatr zerwał w kilkunastu miejscach szyldy, wywracał drzewa, szczególnie na przedmieściach. Przy ulicy Szczygiej pod naporem wichury runął komin. Z okolicy Warszawy nadeszły meldunki o szkodach wyrządzonych przez huragan.

W Zielonce wiatr pozrywał dachy i wywrócił kilka słupów, podtrzymujących przewody elektryczne. W Świdrze zerwany został dach z domu mieszkalnego i odrzucony na odległość kilkuset metrów.

W puszczy Kampinowskiej wywróconych zostało wiele starych drzew. Wichura szalała całą noc. Siła wiatru nie osłabła.

Kielce, 19 października.

Wczoraj wieczorem nad Kielcami i okolicą szalała wichura, która w kilku punktach miasta uszkodziła przewody elektryczne, pozbawiając niektóre dzielnice światła. Wiatr wyrwał z korzeniami wiele drzew.

Rozruchy w Bombaju trwają

50 osób zabitych. — 3 świątynie spłonęły

Londyn, 19 października

(Pat) Podczas zaburzeń w Bombaju według danych otrzymanych wieczorem w niedzielę, utraciło życie około 50 osób.

Przeszło 400 osób jest rannych. 3 świątynie hinduskie i kilka domów mieszkalnych spłonęło. Wczoraj aresztowano 300 uczestników zajść.

Wiedeń, 19 października

(Pat) Przywódca legitymistów austriackich baron v. Wiesner oświadczył przedstawicielom prasy zagranicznej, iż legitymiści całkowicie zgadzają się z kanclerzem Schuschniggiem uważając, iż sprawa restauracji nie może być rozstrzygnięta bez zasięgnięcia opinii ludowej.

Legitymiści byli zawsze przeciwni wszelkiego rodzaju zamachom stanu.

„ZŁOTE SERCE"
(„Jedynaczka króla wędlin")
Sensacyjna i pogodna zarazem powieść spółczesna pióra
M. DRZEWIECKIEGO
w najnowszym, 176 numerze
„Co Tydzień Powieść"
Stałe dodatki bezpłatne: obszerny dział humoru — rozmaitości, rubryka mody z rycinami, poradnik kosmetyczny dla każdego, aktualia kulinarne — rozrywki z nagrodami.
CTP jest do nabycia u wszystkich sprzedawców pism w całym kraju.
Cena egzemplarza 30 gr.

Wenecja poraz drugi nawiedzona trzęsieniem ziemi

W prowincji Belluno runęło 150 domów.—Panika wśród ludności

Rzym, 19 października

(Pat) Znaleziono 6 nowych ofiar trzęsienia ziemi w okolicy Pordenone.

W pobliżu miejscowości Sarrono utworzyły się olbrzymie szczeliny.

Prowincja wenecka została nawiedzona wczoraj o godz. 22 przez ponowne wstrząsy podziemne.

Szczególnie silnie dały się one odczuć w Udine i Belluno. Ludność ogarnięta paniką OPUSZCZAŁA SWE DOMOSTWA.

W prowincji Belluno zniszczeniu uległo przeszło 150 domów. Najbardziej ucierpiały trzy wioski. Ogółem zanotowano wczoraj trzy wstrząsy podziemne.

Podczas ostatniego z nich nie było żadnych ofiar w ludziach. Straty materialne znaczne.

Sprawcy bestialskiej zbrodni przy ul. Piwnej

zostali schwytani i osadzeni w areszcie.—Krwawy epilog sporu o dziecko

Łódź, 19 października.

(gr.) Jak wiadomo, w nocy z soboty na niedzielę, **dokonano w Łodzi w domu przy ul. Piwnej 12 potwornej zbrodni.** W godzinach wieczorowych do mieszkania Ewy Sieckiej zapukał jakiś osobnik, domagając się, aby go wpuszczono do środka.

Ponieważ Sitecka **poznała głos swego zięcia Panteleona Nowaka, znanego awanturnika, nie otworzyła mu drzwi.** Nowak, który przybył w towarzystwie trzech innych mężczyzn, **siłą wtargnął do mieszkania. W dłoni trzymał on siekierę, podczas gdy towarzysze jego byli uzbrojeni w rury**

W mieszkaniu poza Sitecką **znajdowała się również jej córka, Jadwiga Nowakowa, żona Panteleona.** Napastnicy rozbili lampę, a kiedy mieszkanie pogrążyło się w ciemnościach, **rzucili się na obydwie kobiety i poczęli je makrować.** Po zdemolowaniu mieszkania zbiegli.

Na miejsce wezwano natychmiast dwie karetki pogotowia ratunkowego, po czym **Sitecką i Nowakową przewieziono do szpitala. Stan Siteckiej był beznadziejny.** Przybyła natychmiast policja, która rozpoczęła pościg za napastnikami. **Wszystkich ujęto.** Okazało się, **że poza Panteleonem Nowakiem w napadzie brał również udział brat jego Leonard Marian oraz szwagier Władysław Arendt i Feliks Szczepaniak.**

Jak się okazuje, **Nowakowie żyli od dłuższego czasu w separacji.** Ponieważ Nowak jest niebezpiecznym awanturnikiem, żona przeniosła się do swej matki. **Bezpośrednią przyczyną zajścia był spór między małżonkami o posiadanie dziecka.**

Mobilizacja milicji w Madrycie

Powstańcy bombardowali wczoraj Bilbao

Madryt, 19 października.

(Pat) — Minister spraw wewnętrznych wydał zarządzenie, wzywające do niezwłocznego stawienia się w koszarach wszystkich milicjantów, należących do różnych kolumn i batalionów, znajdujących się obecnie w Madrycie.

Milicjantom, którzy nie zastosują się do tego zarządzenia, grożą jak najsurowsze kary.

Barcelona, 19 października.

(Pat) — Według oficjalnego komunikatu, wydanego w Barcelonie, na froncie aragońskim powstańcy ponowili gwałtowne ataki przeciwko wojskom rządowym. Szczególnie zacięte walki toczyły się pod Rio Flumen na południowy wschód od Huesca. Natarcie powstańców pod Sierra Alcubierre osłabło. Powstańcy bombardowali wczoraj Bilbao.

Chłopi rumuńscy przeciw porozumieniu z Niemcami

Bukareszt, 19 października

(Pat) Narodowa partia chłopska obchodziła 10 rocznicę połączenia się partyj siedmiogrodzkiej i chłopskiej.

Pod gołym niebem odbyła się olbrzymia manifestacja, podczas której przewódcy partii podkreślali znaczenie rocznicy oraz fakt, że partia zwalcza politykę ugrupowań skrajnie prawicowych, które występują za zbliżeniem z Niemcami.

B. premier Maniu poddał krytyce rządy liberałów i w zakończeniu oświadczył: „Domagamy się, aby król odwołał rząd Tatarescu i powierzył władzę naszemu prezesowi Michalake.

Ameryka ubóstwia swoje pięcioraczki

Masowe pielgrzymki do siostrzyczek Dionne zbogacają ich rodzinne miasteczko Callander.— Król Edward VIII honorowym opiekunem najpopularniejszych dzieci świata

(z) O pięciu siostrzyczkach Dionne pisało się już bardzo dużo. Nie ulega wątpliwości, że dziewczynki te są **najpopularniejszymi dziećmi na kuli ziemskiej.** Propaganda amerykańska dokonała tego, że **sława ich przeniknęła do najbardziej oddalonych zakątków świata.** Pisano o nich i fotografowano je, opiewano i filmowano — wszystko, co dotyczyło kanadyjskich pięcioraczków, było ważne i ciekawe, wszystko stanowiło i do dziś dnia stanowi sensację.

Nie będziemy powtarzać tych wszystkich szczegółów, dotyczących czarnookich siostrzyczek Dionne. Przypomnieć tylko trzeba, że dzięki ich przyjściu na świat **miasteczko Callander w stanie Ontario opływa w dobrobycie i dostatku,** nie odczuwając bynajmniej kryzysu, który dokucza innym.

Kiedy 28 maja 1934 r. pani Dionne wydała na świat pięć dziewcząt, Szczęśliwy ojciec **oblał się na tę wieść zimnym potem:** Pięcioro dzieci odrazu na te ciężkie czasy... Czy to nie jest odrobinę za dużo?...

W miasteczku Callander zawrzało, a wielkie podniecenie, jakie tu zapanowało, udzieliło się z błyskawiczną szybkością pozostałemu światu. Pięcioraczki należą do rzadkości — **przychodzą na świat raz na pięć miljonów narodzin.** Poraz ostatni wydarzenie takie miało miejsce **45 lat temu, lecz** wówczas dzieci żyły kilka godzin zaledwie.

Pięcioraczki kanadyjskie okazały się odporniejsze. Fantastyczne zainteresowanie, jakie wywołały na całej kuli ziemskiej, wykazało niebawem, że stanowią one **kapitał, z którego można i należy wyciągnąć zyski.**

I oto miasteczko zrobiło karierę. Zanim siostry Dionne ujrzały tam światło dzienne, mało kto wiedział o jego istnieniu. Dziś **Callander uważane jest za Mekkę pielgrzymek turystycznych, których celem jest szpital dr. Dafoe, w którym rezydują dziewczynki, liczące obecnie niespełna 2 i pół roku.**

Obejrzenie pięcioraczków nie jest bynajmniej takie proste. Nie wystarczy przyjść — i zobaczyć. Trzeba mieć cierpliwość. Wielki plakat, pod którym zawieszony jest zegar, głosi, kiedy nastąpi **„najbliższy pokaz małych Dionnek".** Narazie zaś przybywające auta czekają i turyści, ustawiwszy się w ogonku — również czekają. Bo oto nadejdzie niebawem moment, w którym można będzie rzucić spojrzenie na pięć małych siostrzyczek, których **honorowym opiekunem został król wielkiej Brytanii, Edward VIII.**

Callander stoi pod znakiem wychowanic dr. Dafoe. Z wszystkich murów widnieją zachęcające reklamy. Jedna zwraca uwagę na **„obserwatorium", z którego najlepiej widoczna jest zabawa dziewczynek;** inna przypomina, iż nie należy przeoczyć oryginalnego kosza, w którym ułożono „Dionki" bezpośrednio po ich urodzeniu. Turystom daje się możliwości bezbolesnego i łatwego wydawania pieniędzy: wszędzie stoją kioski z kartami pocztowymi, fotografiami i upominkami. Bliskim swym można przywieźć z „pielgrzymki" podobizny pięcioraczków.

Największą sensację stanowi, oczywiście, **bufet, prowadzony przez ojca Dionne.** Czy znajdzie się choć jeden z przyjezdnych, któryby nie zajrzał do do tego lokalu? Dlatego interes świetnie prosperuje, a deszcz dolarów spływa do kieszeni Dionne'a.

W ciągu jednego z miesięcy letnich do miasta Callander przybyło **141.342 turystów na 30.216 autach i 67 autobusach.** 70 proc. gości pochodzi ze Stanów Zjednoczonych.

Zahipnotyzowane ofiary nieszczęśliwej miłości

Profesor amerykański uzdrawia kandydatów na samobójców

(sb) Wielkie poruszenie wywołała w Ameryce **nowa metoda leczenia „nieszczęśliwej miłości".** Jak wiadomo, wielu ludzi odbiera sobie życie z tego powodu, że nie jest w stanie związać się z ukochaną osobą, bez której nie wyobraża sobie życia.

Obecnie profesor uniwersytetu w Stanie Georgia M. Martin wpadł na nowy sposób leczenia tych osób. Niedawno zgłosił się do niego pewien młodzieniec. Znajdował się on w strasznej depresji. Od szeregu tygodni nie jadł on już, zaniedbywał się w pracy i nosił się **z zamiarami samobójczymi.** Pacjent zwierzył się uczonemu, że kocha się w żonie swego najserdeczniejszego przyjaciela. Nie wyobraża sobie bez niej życia, a równocześnie nie chce wyrządzić krzywdy przyjacielowi. Jedyne wyjście widzi w samobójstwie.

Prof. Martin zahipnotyzował pacjenta i wmówił mu, że **winien przestać kochać żonę przyjaciela.** Pozatem radził mu przeczytać odpowiednie książki, które nań odpowiednio wpłyną.

W kilka tygodni po tej wizycie pacjent zgłosił się powtórnie do dr. Martina i oświadczył mu, że całkowicie zapomniał już o żonie przyjaciela. Zachęcony tak świetnym wynikiem pierwszego wypadku uleczenia z „miłości" prof. Martin zahipnotyzował pewną swą pacjentkę, która również przechodziła cierpienia moralne, albowiem kochała się w pewnym żonatym mężczyźnie. I ona została wyleczona.

Obecnie do prof. Martina zgłasza się wiele młodych osób, które pragną uleczyć się z nieszczęśliwej miłości.

Profesor poddał się zamrożeniu

Niebezpieczne eksperymenty uczonego angielskiego

(sb) Niebezpiecznym eksperymentom poddał się profesor uniwersytetu w Cambridge — Sir Józef Barcroft. Udał się on do Stanów Zjednoczonych, gdzie znajduje się specjalna kamera, w której można zmniejszać dowolnie temperaturę.

Prof. Barcroft wszedł do jej wnętrza i kazał się zamrozić.

W ostatniej chwili przerywano spadanie temperatury. Za drugim razem uczony omal nie postradał życia, ponieważ był tak zamrożony, że z trudem zdołano go przywrócić do przytomności.

Celem tych doświadczeń uczonego było ustalenie, co czuje człowiek, który umiera wskutek zamrożenia.

Za każdym razem uczony angielski odczuwał początkowo wielkie zimno. Potem następowała gwałtowna zmiana. Zamiast zimna odczuwał uczony wzrost temperatury. Miłe ciepło działało podniecająco na jego nerwy. Potem następował zanik czucia i jakby letarg. Uczony nie był w stanie skupić myśli i zdać sobie sprawy z przedmiotów, które go otaczały. W rezultacie tracił przytomność. Odzyskiwał ją dopiero gdy go cucono.

Dowód niewinności zdemaskował mordercę...

Genialny trick detektywa przyczynił się do rozwiązania ponurej zagadki

(sb) W New Jersey panowało ostatnio wielkie zaniepokojenie. Przed trzema miesiącami zginął w tajemniczych okolicznościach sierżant Camp Dix. Był on osobistością niezwykle popularną i cieszył się wielką sympatią wśród wojska. Mimo skrzętnych poszukiwań nie można go było odnaleźć.

Dopiero po trzech miesiącach znaleziono jego ciało nad brzegiem rzeki. Trwające w międzyczasie deszcze zmyły wszelkie ślady, tak że nie można było wpaść choćby na najmniejszy trop, któryby ułatwił dochodzenie.

Do New Jersey wysłano jednego z najzdolniejszych detektywów amerykańskich Elis Parkera. Ponieważ nie mógł on również wyświetlić ponurej tajemnicy, wpadł na następujący pomysł. Polecił przesłuchać wszystkich żołnierzy oddziału, w którym służył Camp Dix. Żołnierze mieli złożyć dokładne sprawozdanie z tego, co robili dzień przed morderstwem, w dniu zamordowania sierżanta i dzień po zamordowaniu. Przesłuchanie było niezwykle surowe i żołnierzom zadawano tysiące pytań.

Śledztwo trwało cały tydzień. Żołnierze byli w wielkim kłopocie i rzadko który z nich był w stanie udzielić bliższych wyjaśnień. Tylko jeden potrafił złożyć bardzo szczegółowe zeznanie i wykazać swe alibi. Elis Parker poddał owego żołnierza bacznej obserwacji.

Fakt że pamiętał on dokładnie wszystkie szczegóły, zwrócił uwagę detektywa, który zdołał wykazać, że właśnie ten żołnierz dopuścił się zbrodni a wszystkie szczegóły pamiętał, by wykazać potem swe alibi.

Przyznał się on potem, że zamordował sierżanta, ponieważ był mu winien pieniądze, których nie chciał mu zwrócić.

Koncesjonowane biuro włamywaczy

Niezwykłe przedsiębiorstwo zdobyło popularność w Nowym Jorku

(sb) Mister Murray może się poszczycić, że posiada najbardziej ekscentryczny szyld w całym Nowym Jorku. Na fasadzie pięknej kamienicy w śródmieściu płoną dniem i nocą litery, składające się na następujący napis:

„Biancolo et Murray — koncesjonowane biuro włamywaczy".

Mieszkańcy Nowego Jorku nie zwracali początkowo uwagi na to przedsiębiorstwo. Zainteresowali się nim dopiero, gdy w prasie ukazały się na pierwszej stronie ogłoszenia tej firmy, ofiarujące włamanie do prywatnych skarbców, kas pancernych i innych dobrze zabezpieczonych schowków.

W ciągu krótkiego czasu nowe przedsiębiorstwo zdobyło sobie dużą klijentelę. Jak się okazało, powstanie „koncesjonowanego biura włamywaczy" było uzasadnione potrzebami życiowymi. W Nowym Jorku codziennie zdarza się wiele wpadków zaginięcia kluczy do safesów lub uszkodzenie zamków w kasie, przez włamywaczy, którzy zostali spłoszeni.

Na telefoniczne wezwanie zgłaszają się pracownicy firmy Murray, którzy dorabiają klucze lub otwierają kasy. W razie uszkodzenia zamku firma zakłada zamki własnej konstrukcji, rzekomo niemożliwe do otwarcia przez wtajemniczonych.

Murray otrzymał specjalne zezwolenie od władz na otwarcie takiego przedsiębiorstwa, albowiem w pierwszym rzędzie chodzi tu o zaufanie. Powstanie koncesjonowanego biura włamywaczy wywołało wielkie poruszenie w świecie przestępczym.

Kasiarze kpią sobie jednak z firmy „koncesjonowanej". Wielokrotnie już na dnie rozbitych i splądrowanych kas znajdowano karteczki, pozostawione przez przestępców. Widniały na nich słowa: „Drogi Mr. Murray — nie potrzebuje się pan już więcej trudzić".

Jak wychowuje się przyszła królowa angielska

(z) Król angielski Edward VIII odbył ostatnio naradę rodzinną z księciem Yorku na temat *wychowania córki księcia, małej księżniczki Elżbiety*, która być *może zasiądzie kiedyś na tronie Anglii.*

W tej doniosłej sprawie zabrała również głos królowa-wdowa Mary. W końcu postanowiono, ażeby *księżniczka Elżbieta uczyła się w domu.* Projekt posyłania jej do szkoły został ostatecznie odrzucony, ponieważ trudna była decyzja wyboru odpowiedniego zakładu naukowego. Rodzina królewska nie chciała mianowicie wzbudzić zazdrości w innych szkołach, a nadto rodzice przyszłej królowej brytyjskiej nie mogli się zdecydować na posłanie księżniczki do szkoły publicznej, w której zetknęłaby się z dziewczynkami z najróżniejszych warstw.

Narazie Elżbieta, która ukończyła niedawno 10-ty rok życia, pozostaje pod opieką swej wychowawczyni, miss Crawford. *Uczy się ona francuskiego i muzyki*, a niebawem przystąpi do nauki historii, geografii, łaciny i literatury klasycznej.

Konstytucję kraju i ekonomię pozna księżniczka za 2 — 3 lata. Prócz tego książę i księżna Yorku zamierzają odbyć z córką *dłuższą podróż po Imperium Brytyjskim* w celu zapoznania księżniczki z duchem i dorobkiem narodów, zamieszkujących Anglię

Wyścig z bohaterem Juliusza Verne'go

Podróż dokoła świata w 20 dni

(sb) Bohater znanej powieści Juliusza Vernego — Fogg, który w ciągu 80 dni objechał dokoła kulę ziemską, znajduje coraz to nowych naśladowców.

Jak wiadomo, pewien dziennikarz francuski objechał świat dokoła, odwiedzając wszystkie miejsca, w których bawił Fogg. Okazało się przytym, że słynny powieściopisarz obliczył dokładnie czas podróży, albowiem podróż tymi samymi środkami lokomocji, które używał Fogg, trwała również 80 dni.

Obecnie jedno z pism angielskich wysłało również swego pracownika w podróż dokoła kuli ziemskiej. Jest nim znany dziennikarz John Kieran. Odwiedzi on wszystkie miejsca, w których bawił Fogg. Celem tej nowej imprezy jest wykazanie, że przy pomocy nowoczesnych środków lokomocji można czas podróży skrócić czterokrotnie. John Kieran przejedzie trasę wyznaczoną przez bohatera powieści Juliusza Vernego w ciągu 20 dni.

Konkurs na najpiękniejszą więźniarkę

Skazana na dożywotnie więzienie morderczyni królową piękności

(sb). Niezwykła impreza została urządzona w największym więzieniu kobiecym w Denver w stanie Kolorado. Za zgodą władz zwierzchnich urządzono tam **konkurs na najpiękniejszą kobietę.**

W porównaniu z konkursami urządzanymi wśród niewiast na wolności, impreza ta wypadła bardzo blado. Jak wiadomo, wszystkie lokatorki szarego domu **mają ścięte włosy i nie mają prawa używać pudru ani szminki.**

To też wszystkie uczestniczki konkursu zjawiły się przed sądem konkursowym bez żadnej „ozdoby". **Wybór padł na pewną młodą niewiastę, skazaną niedawno na dożywotnie więzienie za zamordowanie swego przyjaciela.**

Dopiero niedawno została ona osadzona w tym zakładzie, to też nie straciła nic jeszcze ze swej urody i świeżości. Otrzymała ona zaszczytny tytuł „Miss więzienia".

Ile kosztować będzie węgiel?

Opał nie zdrożeje!

Łódź, 19 października.

(k) Donosiliśmy wczoraj, że węgiel nie zdrożeje i że w roku bieżącym obowiązywać będą takie same ceny, jak w roku ubiegłym.

W wiadomości naszej niektóre pozycje cennika węgla zostały mylnie wydrukowane, wobec czego jeszcze raz podajemy ceny węgla, które będą obowiązywać w roku bieżącym.

W sprzedaży hurtowej (na składach) I gatunek węgla kosztować będzie zł. 4 za 100 kilogramów, loco plac, II kat.— zł. 3.80, orzech — zł. 3.85 i zł. 3.70.

W sprzedaży detalicznej (budki) I gatunek węgla kosztować będzie zł. 4.60, II kat. — zł. 4.40 i III kat. — zł. 4.20. Orzech zł. 4.40.

Ceny powyższe rozumiane są w sprzedaży gotówkowej.

Tragiczna śmierć motocyklisty pocztowego

Echa zderzenia auta z motocyklem przy ul. Przejazd

Łódź, 19 października.

(gr) — Przed kilku tygodniami donosiliśmy o zderzeniu dwuch pojazdów mechanicznych: auta półciężarowego z motocyklem. Auto, prowadzone przez szofera warszawskiego towarzystwa transportowego najechało z całym impetem na motocykl pocztowy, którym jechał 25 letni Marian Cych, urzędnik pocztowy, wybierający listy ze skrzynek ulicznych.

Do zderzenia doszło przy zbiegu ul. Przejazd i Sienkiewicza. Wypadek był na pozór błahy: Cych odniósł ranę podudzia.

Dochodzenie policyjne i specjalnie delegowanego przez pocztę kierownika garażów wykazało, że całkowitą winę ponosił kierowca ciężarówki, przyczym wóz pozbawiony był zupełnie hamulców. Wszystkie bowiem hamulce, znajdujące się przy aucie, były zepsute.

Motocyklistę przewieziono do szpitala im. Prez. Mościckiego.

Już po kilku dniach widoczne było, że do nogi dostało się zakażenie i, pomimo natychmiastowej pomocy lekarskiej, nogi nie dało się uratować. Przed kilku dniami nastąpiła amputacja.

Skutki zakażenia nie dały jednak na siebie długo czekać i nieszczęśliwy pracownik Cych, uległ tak silnej gangrenie, że mimo ratunku, wyzionął ducha.

Tragiczny wypadek wywołał duże poruszenie wśród kolegów i personelu pocztowego. Kilkaset osób odprowadziło go na miejsce wiecznego spoczynku.

Ś. p. Cych pozostawił matkę, która była na jego utrzymaniu.

Dziś konferencja

z niezrzeszonym przemysłem zarobkowym

Łódź, 19 października.

(k) — W okręgowej inspekcji pracy odbędzie się dziś konferencja w sprawie podpisania umowy zbiorowej w przemyśle dzianym przez przemysł niezrzeszony. — Jak wiadomo, w ubiegłą środę umowę zbiorową podpisali przedstawiciele zarobkowego przemysłu dzianego, a przedtem jeszcze podpisy pod umową złożyli przedstawiciele wielkiego i średniego przemysłu.

Na dziś wezwanych zostało do inspekcji pracy około 40 przemysłowców t. zw. dzikich, którzy nie są zrzeszeni w związku Gdy podpiszą oni umowę — układ zbiorowy w przemyśle dzianym będzie obowiązywał wszystkie firmy, co położy kres licznym ostatnio zatargom.

Banda włamywaczy-farmaceutów w Łodzi

co pewien czas okrada hurtownie, apteki i składy apteczne.—Policja na tropie włamywaczy

Łódź, 19 października.

(rg) — Dziwnym zbiegiem okoliczności, dokonano w ubiegłą niedzielę poraz drugi włamania do hurtowni artykułów farmaceutycznych Pomeranca przy ul. Piotrkowskiej 17. Do tego składu włamali się przed kilku miesiącami złodzieje, również w niedzielę i splądrowali hurtownię. Łupem złoczyńców padła duża ilość specyfików, najbardziej pożądanych przez apteki i składy apteczne, przyczym złoczyńcy wybierali najdroższe preparaty.

Podobne włamanie zanotowane było przed kilku miesiącami w krótkim odstępie czasu w kilku aptekach i składach, jak u Frenzla przy ul. Wólczańskiej u mgr. Cymmera przy ul. 6-go Sierpnia i innych.

Sposób „pracy" włamywaczy nasuwał pewne spostrzeżenia, które wskazywały na to, że

w Łodzi grasuje dobrze zorganizowana banda złodziei,

na czele których znajdować się musi specjalista artykułów farmaceutycznych, znakomicie obznajmiony w stosunkach, panujących w poszczególnych aptekach i składach oraz znawca samych preparatów i narkotyków.

Władze śledcze, powiadomione o zuchwałych włamaniach, wszczęły energiczne dochodzenie. W najbliższym czasie dojdzie do zlikwidowania szajki włamywaczy-farmaceutów.

Już

w czwartek ciągnienie Loterii Państwowej!

Każdy kupuje los w słynnej Kolekturze

N. Jatka

Piotrkowska 22. — Piotrkowska 66. — Nowomiejska 1

gdzie zazwyczaj padają wielkie wygrane!

Notatnik miejski

W bieżącym tygodniu przeprowadzona będzie inspekcja sanitarna domów łódzkich. Specjalne komisje sprawdzać będą, czy właściciele nieruchomości zastosowali się do przepisów o czystości podwórz, klatek schodowych, miejsc ustępowych i t. d. Winni omijania obowiązujących przepisów pociągani będą do odpowiedzialności.

* * *

Wczoraj odbyło się zebranie robotników budowlanych, na którym uchwalono wystąpić do inspekcji pracy z żądaniem zwołania wspólnej konferencji z przemysłowcami, celem omówienia sprawy zawarcia nowej umowy zbiorowej. Następnie postanowiono domagać się ukarania tych przedsiębiorców, którzy nie honorują umowy i łamią ustawę o czasie pracy.

* * *

Dnia 28 b. m. w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 165 urzędować będzie dodatkowa komisja poborowa dla PKU Łódź — Miasto II.

Stawić się winni mężczyźni rocznika 1915 i starsi, zamieszkali na terenie 1, 4, 6, 7, 10, 12, 13 i 14 komisarjatów policji.

* * *

Organizacje kupieckie wystosowały do ministerstwa przemysłu i handlu memorjał, w którym proszą o przedłużenie godzin handlu, i

Rozprawy nożowe

Łódź, 19 października.

(gr) — Nocy ubiegłej napadnięto na ul. Rzgowskiej, około domu nr. 76, na Józefa Jędrzejewskiego, zam. przy ulicy Wysockiego 11. Odniósł on ranę szyi, zadaną nożem. Jędrzejewski odwieziony został do domu w stanie b. osłabionym.

— W tym samym czasie pokłuty został nożem Kazimierz Kaczmarek, zam. przy ul. Mazurskiej 14. Rannego przewieziono do lokalu 13-go komisarjatu, dokąd wezwano pogotowie Czerwonego Krzyża. Kaczmarek odniósł ranę klatki piersiowej.

Samobójstwo majstra tkackiego

Schnabel walczy ze śmiercią w szpitalu

Łódź, 19 października.

(gr) — W domu przy ul. 11 Listopada nr. 56, znaleziono wczoraj rano w zamkniętym mieszkaniu 40-letniego Oskara Schnabla, majstra tkackiego, z objawami silnego otrucia. Wezwano pogotowie miejskie, którego lekarz stwierdził otrucie kwasem solnym. Schnabla przewieziono karetką do szpitala w Radogoszczu w stanie bardzo poważnym.

Jak się okazało, Schnabel powrócił onegdaj wieczorem do domu w stanie mocno podchmielonym. Ze słów jego i sposobu żegnania się z sąsiadami, widoczne było, że zamierza odebrać sobie życie. Schnabel udał się do swego mieszkania, zamknął się na klucz i dopiero wczoraj rano znaleziono go bez przytomności.

Schnabel zajmował sam skromne mieszkanie przy ul. 11 Listopada 56. — Od pewnego czasu sąsiedzi zaobserwowali objawy silnego podniecenia. Przyczyny desperackiego kroku nikt jednak nie zna. Stan Schnabla jest nadal bardzo groźny.

Pracownicy rzeźniccy postanowili zaczekać

do następnej konferencji z pracodawcami.— O ile do dnia 27 b.m. umowa nie będzie przedłużona—proklamowany będzie strajk

Łódź, 19 października.

(k) — Onegdaj wieczorem w lokalu przy Wodnym Rynku 13, odbyło się ogólne zebranie pracowników rzeźnickich, zatrudnionych w rzeźni miejskiej i pracowniach rzeźniczo-wędliniarskich, celem omówienia obecnej sytuacji.

W toku obrad wskazano, że dnia 17 b. m. wygasła umowa zbiorowa, wypowiedziana przez cech rzeźniczo-wędliniarski i że przedstawiciele cechu mają dać odpowiedź w sprawie zawarcia nowej umowy w dniu 23 b. m.

Część zebranych wypowiedziała się za natychmiastowym rozpoczęciem strajku, podczas gdy pozostali uczestnicy zebrania proponowali, aby zaczekać do ponownej wspólnej konferencji, która ma się odbyć w dniu 27 b. m. w inspekcji pracy.

Ostatecznie postanowiono, że o ile konferencja ta nie da rezultatu — z dn. 28 b. m. proklamowany będzie strajk w rzeźni miejskiej i wszystkich zakładach masarskich oraz z wytwórniach wędlin.

Następnie odbyło się zebranie ekspedjentek, zatrudnionych w wędliniarniach i domagających się umowy zbiorowej. Ekspedjentki postanowiły poprzeć w razie potrzeby pracowników rzeźnickich przez przyłączenie się do akcji strajkowej.

Nowe postulaty kotoniarzy

Związki zawodowe zabiegają o przyznanie dopłat t. zw. napychaczom.—Zwołanie komisji fachowej

Łódź, 19 października.

(k) — Jak się dowiadujemy, związek zawodowy kotoniarzy ZZZ wystąpił do stowarzyszenia przemysłowców w sprawie zwołania komisji fachowej, celem ustalenia dodatkowego cennika płac dla t. zw. napychaczy.

Związek wskazuje, że napychacze zostali pominięci w orzeczeniu okręgowego inspektora pracy, przez co dzieje im się krzywda, gdyż nie korzystają ze specjalnych dopłat, otrzymywanych przez innych robotników przy wyrobie specjalnych artykułów.

Związek domaga się, aby napychacze otrzymywali dopłaty w wysokości 10 proc., tak samo jak stopkarze, przy platerowaniu t. zw. boków i sztyc.

Pozatym związek kotoniarzy domaga się wyjaśnienia całego szeregu spornych spraw, które doprowadzają do stałych konfliktów w fabrykach kotonowych w Łodzi.

Jak nas informują, sprawy te zostaną omówione w najbliższych dniach na zwołanej przez przedstawicieli obydwu stron konferencji komisji fachowej.

Fałszywie oskarżył żonę

o zamach na swoje życie

Łódź, 19 października.

(gr) Na posterunek policyjny w Chojnach zgłosił się Sylwester Kacperski, zamieszkały przy ul. Wesołej 4 i doniósł, że został pchnięty nożem przez żonę, wskutek czego odniósł ciężkie uszkodzenia.

Do domu przy ul. Wesołej 4 delegowano funkcjonariusza policji, który doprowadził rzekomo zbrodniczą żonę Kacperskiego na posterunek.

W drodze napadnięta została Kacperska przez męża i dotkliwie pobita. W czasie interwencji posterunkowy stoczył walkę z awanturnikiem.

W czasie dochodzenia ustalono, że skarga Kacperskiego była wyssana z palca. Miał on żal do swej żony, że nie zezwala mu na częste awantury i pijaństwo i dlatego z zemsty doniósł policji o rzekomym poranieniu.

Kacperskiego pociągnięto do odpowiedzialności za fałszywe zameldowanie i opór władzy. Sąd skazał go na 3 miesiące bezwzględnego aresztu.

JULJUSZ OSTERWA W TEATRZE MIEJSKIM.

Dziś w poniedziałek i we wtorek o godz. 7.30 wiecz. wyborna komedja Molnara „Wielka miłość" z którą związane są występy Juljusza Osterwy kreującego popisową rolę Iva. Ceny zniżone.

We środę o godz. 8.30 wiecz. wspaniała tragedja Juljusza Słowackiego „Mazepa" w świetnej inscenizacji Juljusza Osterwy. Ceny zniżone.

Hallo! Tu radjo!..

PONIEDZIAŁEK, dnia 19 października 1936 r.

6.30—6.33: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33—6.50: Gimnastyka 6.50—7.15: Muzyka (płyty). 7.15—7.25: Dziennik poranny. 7.25—7.30: Parę informacyj. 7.30—7.35: Program na dzisiaj. 7.35—8.00: Muzyka (płyty). 8.00—8.10: Audycja dla szkół. 8,10—11,30 Przerwa. 11,30—11,57 Audycja dla szkół: a) „W krainie słoni i nosorożców" — pogadanka dla dzieci starszych — wygł. Dr. Ludwik Anikstein. b) Muzyka — (płyty). 11,57—12,03 Sygnał czasu z Warszawy Hejnał z Krakowa. 12,03—12,40 Koncert Orkiestry Wojskowej (z Wilna). 12,40—12,50 „O niektórych trudnościach wychowawczych" — „samowola" — pogadanka — wygł. Zofia Charczewska. 12,50—13,00 Dziennik południowy. 13,00—14,00 Muzyka taneczna (płyty). 14.00—14,57 Przerwa. 14.57—15.00 Łódzkie Wiadomości gieldowe.

15.00 — 15.15 Wiadomości gospodarcze.
15.15 — 15.40 Koncert reklamowy.
15.40—15.50: Rozmowę z dziećmi p. t. „Trawniki w Łodzi" przeprowadzi Stryjek Radiowy (Leon Sroka).
15,50—16.05: Płyty dla dzieci.
16.05—16.15: Walce Emila Waldteufla.
16.15—16.30: „Nowa pisownia" — wskazówki praktyczne — pogadankę wygłosi dr. Henryk Friedrich.
16,30—17,00: Utwory dwufortepianowe w wykonaniu Ignacego Rosenbauma i Jerzego Sulikowskiego.
17,00—17,15 „Od Leszczyńskiego do Konarskiego" — odczyt wygłosi Kazimierz Piwarski (z Krakowa).
17,15—17,50: Trio Salonowe Polskiego Radia.
17,50—18,00: „Lanital i tkaniny szklane" — pogadanka — wygłosi inż. Ludwik Awin.
18.00 — 18.10 Pogadanka aktualna.
18.10—18.16: Wiadomości sportowe ogólne.
18.16—18.20: Wiadomości sportowe lokalne.
18,20—18.45 Arie z oper polskich (płyty).
18,45—19,00: „Łodzianin na szerokim świecie", felieton p. t. „Wizyta u Sidi Ben Miludina" — wygłosi Tadeusz Pigłowski.
19,00—19,30: Audycja żołnierska.
19,30—20,00: Fryderyk Smetana: Kwartet smyczkowy e-moll (z mojego życia) w wykonaniu Drezdeńskiego Kwartetu Smyczkowego.
20.00—20.45: Koncert muzyki jugosłowiańskiej.
20.45—20.55 Dziennik wieczorny.
20.55—21.00: Pogadanka aktualna.
21,00—21,30: „Od Sygietyńskiego do Brzozowskiego" wieczór literacki poświęcony krytyce ostatniego ćwierćwiecza w opracowaniu Stanisława Adamczewskiego.
21,30—22,00: Muzyka lekka (płyty).
22.00—23.00: Koncert w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

21.00 PARIS P. T. T. Utwory Ferroud
21,10 M. OSTRAWA. Wesoła aud. muzyczna.
21,30 STRASBURG. „Das Paradies und die Perl" — oratorium Schumanna.
21,45 ANGLIA (Reg. Progr.) Muzyka taneczna.
21.45 WIEŻA EIFLA. Koncert symfoniczny.
22,00 STOCKHOLM. Muzyka lekka.
22,20 WIEDEŃ. Koncert rozrywkowy.
23,00 PRAGA. Preludium i fuga Bacha.
23,05 POSTE PARISIEN. Kwartet smyczkowy Czajkowskiego.
23,45 RADIO PARIS. Muzyka taneczna.
23.50 ANGLIA (Nat. Progr.). Muzyka lekka.

Dziś w kinach:

ADRIA: — „Mały Buntownik".
CASINO: — „Panna Lili".
CAPITOL: — Rose Marie".
CORSO: — I. „Nie miała baba kłopotu" i II. „Córka Generała Pankratowa".
EUROPA: — „Idl mitn Fidl".
GRAND-KINO: — „Jadzia".
METRO: — „Mały Buntownik".
MIRAŻ: — „Sprawa Dreyfusa"
PALACE: — „Ada to nie wypada".

Poradnik astrologiczny

19 PAŹDZIERNIK 1936 R.

Między godz. 9-tą a 11-ta rano należy wystrzegać się zatargów z przełożonymi i unikać przedsięwzięć, mających związek z chemią i budownictwem. O godz. 12-ej pomyślny obrót wezmą sprawy sercowe. O tej porze działają także pomyślne wpływy dla artystów i wojska. Od godz. 13-ej do godz. 15-ej dobrze jest załatwiać sprawy, wymagające szybkiego zakończenia, zawierać umowy i nawiązywać stosunki z osobami na wysokich stanowiskach. Godzina 16-ta przyniesie powodzenie towarzyskie i miłe niespodzianki w związku z najbliższą rodziną. Następny okres do godz. 19-ej nie nadaje się do rozpoczynania dalekich podróży ani do kupna i sprzedaży przedmiotów wartościowych. Koło godz. 20-ej odczuwamy niepokój nerwowy i niezadowolenie. Działają niepomyślne wpływy dla nowych poczynań i zdrowia. Wieczór zapowiada się dobrze, sprzyja nauce i sztuce i przyniesie miłe przeżycia psychiczne.

Dziecko dziś urodzone — rozumne, dobre, posiada zdolności w różnych kierunkach: usposobienie romantyczne, brak woli i stanowczości.

Dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: S. Kon i S-ka, Plac Kościelny 8, A. Charemza, Pomorska 12, W. Wagner i S-ka, Piotrkowska 67, J. Zajaczkiewicz i S-ka, Żeromskiego 37 (Plac Boernera), M. Epsztajn, Piotrkowska 225, Z. Szymański, Przędzalniana 75, Gorczycki, Przejazd Nr. 59.

Nie rozpraszać energii

Za dużo zbiórek i kwest!

Ofiarność publiczną trzeba wyzyskać dla istotnie doniosłych celów.—W obliczu akcji pomocy zimowej

Łódź, 19 października.

Ofiarność, zarówno jednostki, jak i społeczeństwa jest cnotą, której nie powinno się nadużywać. Do ofiarności tej, zwłaszcza dziś, odwoływać się należy z dużym umiarem, taktem i daleko posuniętą ostrożnością. Każdy grosz wyrwany bowiem z kieszeni obywatela, posiada dziś wagę złota...

Tymczasem w Łodzi wytworzyły się ostatnio pod tym względem zgoła swoiste obyczaje. Nie ma poprostu tygodnia, aby zmaltretowanego przechodnia, często bez grosza w kieszeni (i to się zdarza!), nie zatrzymywała na ulicy wyciągnięta dłoń kwestarza, albo, co gorzej, kwestarki, kategorycznie domagająca się datku na jakiś, bliżej nie określony „cel społeczny".

Często zdarza się, że przychodzi ktoś do kawiarni, aby zabić kilka godzin czasu przy pół czarnej i gazetach. Często zdarza się, że taki bywalec kawiarniany ma w kieszeni, poprostu, odliczony grosz. Przychodzi na kawę, ale nie stać go już na ciastko. I tu nagle, jak grom, wpada nań urocza paniusia z wyciągniętą tacą i kuszącym uśmiechem:

— Może, pan będzie łaskaw!...

Zarówno w interesie znękanego obywatela, jak i poszczególnych instytucyj, które odwołują się do ofiarności publicznej, leżałoby, aby te zbiórki publiczne i kwesty ująć w ramy jakiegoś zorganizowanego systemu. Aby to nie za często powtarzały się, aby pomiędzy jedną kwestą a następną, stworzyć krótką choćby przerwę. Wilk byłby wówczas syty i owca cała...

A poza tym należałoby przeprowadzić szczegółową selekcję tych instytucyj, którym wolno jest publicznie kwestować

Obecny stan rzeczy posiada w sobie zarodek poważnego niebezpieczeństwa, gdyż rozprasza energię społeczną. Zwłaszcza dziś należałoby sprawy te uregulować, choćby dlatego tylko, że jesteśmy w przededniu na wielką skalę zakrojonej akcji, a mianowicie pomocy zimowej dla bezrobotnych. w.

Zmniejsza się ilość chorób w Łodzi

Doniosłe rezultaty akcji profilaktycznej miejskich władz sanitarnych. — Walka z jaglicą i i gruźlicą w przychodniach i ośrodkach zdrowia

Łódź, 19 października.

(v) Miejskie władze sanitarne prowadzą na terenie Łodzi akcję profilaktyczną, zmierzającą do *zmniejszenia ilości chorób społecznych jak gruźlicy, chorób wenerycznych i jaglicy.*

Obecnie sporządzony został wykaz, obejmujący *trzyletnią działalność łódzkich władz sanitarnych.* Z wykazu tego wynika, że ilość chorób trapiących dawniej szerokie rzesze łodzian — coraz bardziej zanika, że dzięki uprzystępnieniu lecznictwa — *co raz więcej ludzi korzysta z opieki i pomocy lekarskiej.*

Wydatnie zmniejszyła się w Łodzi ilość zachorowań na jaglicę — chorobę, która nie leczona — *sprowadza nieuchronną ślepotę.*

W roku 1933 zanotowano i poddano leczeniu w Łodzi 318 chorych, w roku następnym — 278 chorych, zaś w roku ubiegłym *stwierdzono tylko 248 zachorowań.* W Łodzi istnieją *dwie przychodnie przeciwjaglicze dla chorych z miasta,* poza tym dzieci jaglicze są odseparowane i pobierają *nauki w specjalnej szkole przy ul. Brzezińskiej.*

Nieznaczne zmniejszenie, w okresie sprawozdawczym wykazuje również śmiertelność na gruźlicę. W roku 1933 zanotowano bowiem *1225 zgonów,* w roku następnym — *1155 zgonów, zaś w roku ubiegłym 1109 zgonów.*

W Łodzi czynne są *trzy przychodnie przeciwgruźlicze,* przy ul. Dworskiej 10, na Bałutach, Lubelskiej 7 na Chojnach i przy ul. Narutowicza 30.

W dwóch miejskich przychodniach przeciwwenerycznych stwierdzono znaczny wzrost osób korzystających z porady lekarskiej.

Wczesne rozpoznanie i leczenie chorób posiada doniosłe znaczenie, albowiem *przywraca chorym nadszarpnięte* zdrowie. Choroba stwierdzona zbyt późno i późno leczona jest znacznie trudniejsza do wyleczenia i *przysparza społeczeństwu chorych i kaleki.*

Władze sanitarne miejskie noszą się z zamiarem *dalszego rozszerzenia sieci istniejących przychodni i ośrodków zdrowia dla niezamożnej ludności.* Realizacja tych zamiarów zależeć będzie jednak od warunków finansowych miasta.

Nowe chodniki na ulicach Łodzi

Zarząd miejski zabiega o dodatkowe kredyty, które pozwolą na uruchomienie betoniarni w okresie zimy

Łódź, 19 października.

(k) — Jak się dowiadujemy, zarząd miejski w Łodzi zwrócił się do Funduszu Pracy o **przyznanie miastu dodatkowych kredytów, dzięki którym można będzie uruchomić na całą zimę miejską betoniarnię, zatrudniającą 60 robotników.**

Zarząd miejski zabiega o kredyty w wysokości 110.000 złotych, z czego 50 tys. złotych przeznaczonych jest na robociznę, a 60 tys. na zakup materjałów budulcowych.

W piśmie swym, skierowanym do Funduszu Pracy, zarząd miejski wskazuje, że dzięki tym kredytom będzie można przez całą zimę, a więc od 1 listopada do 1 marca, **produkować płyty betonowe i krawężniki, przeznaczone do ułożenia nowych chodników na szeregu ulic w Łodzi w przyszłym sezonie.**

Gdy zapasy płyt betonowych i krawężników zostaną przygotowane zawczasu — z wczesną wiosną zarząd miejski będzie mógł przystąpić do układania nowych chodników na ulicach miasta.

ODŁAMEK NOŻA W MÓZGU PACJENTA

Tajemnica śmierci wieśniaka, leczonego przez znachora

Tomaszów Maz., 19 paźdz.

Przed sądem okręgowym na sesji wyjazdowej w Tomaszowie, stanął znany na tutejszym terenie znachor Józef Kiela.

Akt oskarżenia zarzucał Kieli, że nie rozpoznał choroby u Bieganowskiego, którego **miast na dyfteryt, leczył na biegunkę.** Krytycznego dnia, gdy spostrzegł groźny stan dziecka — polecił przewieźć je do szpitala. Jednak dziecko, pomimo zastrzyku, **zmarło po dwu godzinach, gdyż zabieg okazał się spóźniony.**

Poza tym akt oskarżenia zarzucał Kieli, że leczył nieumiejętnie bardzo ciężko pobitego na zabawie wiejskiej Zimnickiego, który wskutek silnych uderzeń doznał **złamania czaszki w kilku miejscach.** Kiela leczył go przez przykładanie opatrunków. Stan rannego wskutek tego tak się pogorszył, że trzeba było przewieźć go do szpitala, gdzie dokonano trepanacji czaszki i **znaleziono kawałek noża i kilka odłamków kości, które uwierały na korę mózgową, co powodowało ropienie.**

Przewód sądowy nie udowodnił jednak niezbicie, że śmierć Bieganowskiego i Zimnickiego nastąpiła wyłącznie z winy Kieli i sąd wydał wyrok uniewinniający.

Życie Pabianic

OGRÓDKI DZIAŁKOWE

Zarząd miejski postanowił powiększyć ogródki działkowe, znajdujące się w pobliżu parku Wolności o nowych 17 działek.

Reflektanci zechcą zgłaszać się do biura Opieki Społecznej przy ul. Gdańskiej Nr. 6 w godzinach urzędowych. Ponieważ ogródki działkowe w Pabjanicach rozwijają się pomyślnie, przeto zarząd miejski już obecnie czyni starania o wyszukanie i urządzenie na szerszą skalę ogródków w dzielnicy staromiejskiej.

BUDŻET MIEJSKI

Wszystkie wydziały magistratu zajęte są w danej chwili opracowaniem preliminarza budżetowego na rok operacyjny 1937-38.

W preliminarzu poważną pozycję mają zająć dwie sprawy: budowa gmachu szkolnego na ul. Warszawskiej dla dzielnicy staromiejskiej oraz rozpoczęcie na szeroką skalę robót kanalizacyjnych.

Z UBEZPIECZALNI SPOŁECZNEJ.

Ubezpieczalnia Społeczna w Pabjanicach rozpoczęła prowadzić dożywianie dzieci w wieku **przedszkolnym.**

Każde dziecko otrzymuje pół litra mleka, dużą pszenną bułkę i dwa kawałki cukru.

Z dożywiania korzysta: w Pabjanicach — 300 dzieci, w Zduńskiej Woli 150, w Zelowie — 50, ogółem 500 dzieci.

OBŁAWA NOCNA.

Z czwartku na piątek przez całą noc komisarjat P. P. przeprowadzał obławę w różnych podejrzanych mieszkaniach i melinach. Zatrzymano 18 osób.

PRZEJECHANY PRZEZ SAMOCHÓD

Z Bychlewa zatelefonowano do komisarjatu P. P., że o godz. 7-ej rano samochód ciężarowy, przejeżdżając przez Bychlew, najechał na wieśniaka, który uległ złamaniu nogi. Szofer, nie zatrzymując się pojechał w stronę Pabianic. Policja pabianicka niezwłocznie zatrzymała samochód ciężarowy Ł. D. Nr. 86-166. Śledztwo w toku.

REPERTUAR KIN.

OŚWIATOWE: — Melodie wielkiego miasta.
NOWOŚCI: — Ostatnia miłość.
LUNA: — Nie zapomnij o mnie

PRAWO DO SZCZĘŚCIA
zyskuje nabywca losu z
Kolektury Nr. 100
więc
PRZYJDŹ
WYBIERZ swój los i
ZWYCIĘŻ w walce o byt,
Losy do I-szej klasy
poleca
KOLEKTURA Nr. 100
oddział w Łodzi,
Andrzeja Z „PROMIEŃ"

DR. MED.
M. GLAZER
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
powróciła
Zachodnia 64, tel. 165-49
przyjmuje od 12—2 i od 7—8.30 wiecz.
w niedziele i święta od 10—12 wpoł

Jedyny sposób na **Kryzys**
to los kupiony w kolekturze
KURT WYTRZYC
Łódź. Piotrkowska 141 i 11-go Listopada 37-a P. K. O. 600.626 Łódź.

Krzywdy będą pomszczone

Napisał specjalnie dla „Expressu": **JERZY BAK.**

Sensacyjna powieść spółczesna

44

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Karol Halwin, jeden z najbogatszych potentatów przemysłowych w Polsce znalazł pewnego dnia na swym biurku tajemniczy list, następującej treści:

— „Uprzedzam pana po raz ostatni: — przestań pan dręczyć i wyzyskiwać robotników, którzy zdrowie i życie stracili przy maszynach, ażeby pan miał miljony, kochanki i luksus. Ale krzywda mści się!.... Niech pan o tem pamięta!... Ostrzegam po raz ostatni!... M ś c i c i e l l u d z k i c h k r z y w d".

Halwin jest wściekły, tymbardziej, że w ostatnim miesiącu otrzymuje już po raz drugi tego rodzaju list z pogróżkami. Wzywa więc do siebie znanego awanturnika spod ciemnej gwiazdy, Piotra Rudziaka, i przyrzeka mu pięć tysięcy złotych za wykrycie tajemniczego „Mściciela".

W pewnej chwili otwierają się drzwi gabinetu Halwina i na progu staje dawny jego robotnik, Stanisław Ziętek. Między Halwinem a Ziętkiem dochodzi do ostrej wymiany zdań.

Ziętek po tej rozmowie wraca do domu jak pijany i zaczyna się zwierzać przed Jadźką, młodą, urodziwą służącą, z którą łączy go głębsze uczucie, że Halwin przy pomocy intryg i szantażów uczynił zeń bezwolne narzędzie w swych rękach i teraz zmusza go do zamordowania mieszkającego pod nim niejakiego Aleksandra Arbuzowa. Podczas tej rozmowy przychodzi Arbuzow i zaprasza Ziętka, jak to czynił co wieczór, na partję szachów.

W pewnej chwili pod wpływem alkoholu Ziętek traci przytomność. Gdy oprzytomniał, skonstatował ku swemu wielkiemu przerażeniu, że przy nim leży martwy Arbuzow... W tej chwili rozległ się trzask, jakgdyby ktoś zamykał drzwi. Kto go zamordował?... Na nocnym stoliku Ziętek znalazł notes z adnotacją: — „Uprzedzić Ziętka — niech pilnuje medalionu!"... Ziętek nie rozumie co to znaczy, lecz nie ma czasu na zastanawianie się, zawiadamia więc telefonicznie Halwina o śmierci Arbuzowa i ucieka przerażony do swego pokoju. Przerażenie jego wzrosło, gdy po kilku dniach ujrzał żywego Arbuzowa... Okazało się, że był to ucharakteryzowany sobowtór zamordowanego w tajemniczy sposób Rosjanina, którego podsunął Halwin, aby w ten sposób wydobyć dawne tajemnice Arbuzowa. Ziętek stoi teraz pod zarzutem zamordowania Arbuzowa, a ponieważ wszystko przemawia przeciwko niemu, wobec tego musi milczeć o machinacjach Halwina.

Jednocześnie Ziętek dowiaduje się, że w nocy napadł na Jadźkę jakiś barczysty drab, który żądał od niej wydania medalionu. Jadźka wyjaśnia, że medalion ten stanowi jedyną pamiątkę po jej kochanej matce. Ziętek zastanawia się nad tajemnicą tego medalionu i na wszelki wypadek ukrywa go pod podłogą. Pewnego dnia Jadźka poznaje na ulicy swego napastnika. Jest to Rudziak.

Tymczasem Halwin wraz z innymi przemysłowcami angażuje detektywa Weba, który pod przybraną nazwą „Czarnego Króla" przystępuje do decydującej walki z tajemniczym Mścicielem. Dotychczas był tylko jeden człowiek, który widział twarz Mściciela. Człowiekiem tym jest lokaj Halwina, Antoni, który jednak został ranny w głowę. Lekarze nie mogą dokonać wyjęcia kuli. Antoni wskutek tego został sparaliżowany. Nie może się poruszać i mówi niewyraźnie. Na pytanie kto jest Mścicielem odpowiada niezrozumiale:

— „Ła jełły!"

Co to ma znaczyć — nikt nie rozumie.

Pewnego dnia w małej cukierence na krańcach miasta pani Renata Halwinowa spotkała się z Arbuzowym, z którym miała dawne porachunki. W trakcie burzliwej rozmowy Halwinowa zdemaskowała Rosjanina, poznając w nim dawnego swego lokaja — Jana. W rozpaczy chwyta rewolwer i chce go zabić, lecz rewolwer zaciął się...

Jan pędzi natychmiast z tą rewelacją do Halwina, który postanawia odbyć z żoną decydującą rozmowę. Halwinowa nie daje się jednak i zarzuca mu zamordowanie prawdziwego Arbuzowa. Halwin wypiera się stanowczo. Ale pani Renata przypomina mu jego przeszłości, gdy siedział w Ameryce w więzieniu za defraudację....

Halwin jest skonsternowany i daje jej trzydniowy termin na spakowanie rzeczy i wyjazd do Włoch. Po trzech dniach ponownie zwraca się do żony, która jednak nie ma zamiaru zastosować się do jego żądań.

Wynika między nimi ostry spór. Wreszcie Halwin powiada:

— Rób jak chcesz... Ja za konsekwencje nie będę odpowiadał....

Pani Rena podniosła głowę.

— Czy to ma znaczyć, że oddasz mnie w ręce policji?... Pamiętaj, że ja mogę ci się odpłacić taką samą monetą...

— Bądź spokojna... Już ja znajdę odpowiedni sposób, aby uchronić siebie od wszelkich podejrzeń...

Halwin wyszedł energicznym krokiem. Gdy lokaj na dole skłonił się nisko i zapytał, czy przygotować auto, prezes odparł krótko:

— Nie trzeba...

Wyszedł na ulicę. Ostry wiatr wdarł mu się za kołnierz palta. Szedł ze spuszczoną głową, myśląc o czymś intensywnie.

Nie zauważył nawet, że w pewnej chwili przemknęło auto, w którym siedziała Ilona w towarzystwie Wichronia.

Rozdział 40

Morderstwo

Następnego dnia, o godzinie dziesiątej Halwin był już w biurze. Woźni porozumiewali się znacząco wzrokiem i jeden szepnął do drugiego:

— Dziś uważaj. „Stary" jest w złym humorze...

Drugi skinął potakująco głową.

— Ja również już to zauważyłem.... Nie przyjechał, lecz przyszedł... Auto gdzieś zostawił... Twarz miał taką zmiętoszoną, jak gdyby całą noc gdzieś przebumblował... Ho, ho... On sobie inaczej żyje niż my.... U takich forsa łatwo przychodzi i łatwo odchodzi... Nie żałują sobie niczego....

Obydwaj woźni zamilkli, gdyż w tej chwili przez korytarz przeszedł Wichroń.

Przed drzwiami swego gabinetu zatrzymał się, jak gdyby zastanawiał się czy wejść do wnętrza. Wreszcie zdecydował się nacisnąć klamkę. Zbliżył się odrazu do biurka i zdjął słuchawkę telefoniczną.

— Czy pan prezes mógłby mnie teraz przyjąć w ważnej sprawie? — zwrócił się do panny Janiny, sekretarki Halwina.

— Pan prezes jest bardzo zajęty i prosi, żeby mu nie przeszkadzać...

Wichroń odłożył słuchawkę. Nerwowym krokiem począł przechadzać się po swym gabinecie.

Tymczasem Halwin ślęczał nad jakiemiś papierami, odczytując z wielkim trudem ich treść. W jego gabinecie było przytulnie i ciepło, jakkolwiek za oknami wiatr targał wierzchołkami drzew.

Nagle na biurku jego zadzwonił telefon. Zdjął słuchawkę.

— Hallo...

— Panie prezesie... — bąknął jakiś przerażony głos.

— Kto mówi?...

— Tu mówi Feliks... Lokaj pana prezesa...

— No, słucham... Co jest?...

— Panie prezesie.... Stało się wielkie nieszczęście...

— Jakie nieszczęście?... O czym Feliks mówi?...

— Nasza pani... nasza pani...

— Co się stało z panią?...

— Nasza pani nie żyje...

Słuchawka drgnęła w ręku Halwina.

— Co Feliks wygaduje?... Jakto nie żyje?... Co to ma znaczyć?...

— Niestety, proszę pana prezesa... Tak jest.... Właśnie przed chwilą to wykryliśmy...

— Coście wykryli?... Mów prędzej i wyraźniej...

— No, mówię, panie prezesie.... Nasza pani została zamordowana...

— Za-mor-do-wa-na???

Odłożył szybko słuchawkę. Zadzwonił. Na progu stanęła panna Janka.

— Panie prezesie.... — zapytała strwożona. — Co się panu stało?...

— Nic... nic.... — odparł Halwin, słaniając się na nogach. — Niech pani... każe natychmiast przygotować auto... Wyjeżdżam... do domu.... nie wrócę dziś prawdopodobnie...

— Ale niech pan prezes usiądzie... Pan prezes nie może przecie chodzić... Może zawołać lekarza?

— Nie trzeba... Proszę trochę wody...

Podała mu szklankę wody. Przełknął kilka haustów i drżącą ręką odstawił szklankę.

— Niech mi pani pomoże wstać...

Ujęła go pod ramię. Stanął i oparł się ręką o biurko.

Ocknął się dopiero, gdy z za węgła jakiegoś domu wychyliła się postać barczystego mężczyzny. Halwin zatrzymał się na jego widok. Przez chwilę rozmawiali o czymś bardzo wzburzeni.

Potem skryły ich dyskretne mroki jesiennej nocy...

— Jakoś pójdę... Mniejsza z tym... To nie jest najważniejsze... — mruknął. Chodzi o co innego... Niech pani wyda dyspozycje co do auta....

Janka zadzwoniła do portiera. Halwin stał ciągle w swym gabinecie blady i skamieniały. Miało się wrażenie, że w ciągu tej jednej chwili bardziej jeszcze osiwiał.

Błędne oczy biegały dokoła, szukając jakiegoś oparcia. Gdy Janka wróciła, Halwin był już gotów do wyjścia. Ale na progu zatrzymał się. Zawrócił.

— Panno Janko... — rzekł spokojniejszym głosem. — Czy chciałaby mi pani wyświadczyć pewną drobną przysługę?

— Ależ, panie prezesie... Jestem gotowa wszystko uczynić, co leży w mej mocy...

— Sprawa jest trochę drażliwa, ale... gotów jestem odwdzięczyć się pani....

— Och, to jest zbyteczne, panie prezesie... Jeżeli to tylko będzie w mojej mocy...

— Więc niech pani słucha... Chodzi o rzecz następującą... Gdyby panią pytano, czy... spędziłem ostatnią noc w pani mieszkaniu.... proszę powiedzieć „tak"...

Janka spuściła głowę. Jej blada twarzyczka pokryła się cienką warstwą rumieńca.

— Rozumiem, że to może być dla pani niezbyt miłe... ale... postaram się pania za to odpowiednio wynagrodzić...

Skrzywiła się boleśnie. Propozycja nagrody bardziej ją zabolała niż prośba złożenia fałszywych zeznań. Ale Halwin przywykł do kupowania wszystkiego za pieniądze.

— Niech się pani nie obawia konsekwencyj.... Postaram się, aby pani składała te zeznania na osobności...

Janka podniosła swe wielkie, czarne oczy:

— Zeznania?... Przed kim miałabym składać te zeznania?

— Ach, prawda... Zapomniałem pani powiedzieć o co chodzi... Otóż... przed chwilą dowiedziałem się, że... moja żona została... zamordowana...

Janka zdębiała. Jej wielkie oczy spoczęły nieruchomo na przybladłej twarzy prezesa.

— Zamordowana?... — powtórzyła cicho.

— Tak... Sam jeszcze nie wiem co tam zaszło.... Ale pani rozumie, że... jej już chyba nic nie pomogę, a mógłbym wpaść niewinnie.... Oczywiście nie może być mowy o żadnych poszlakach przeciwko mojej osobie, ale... im bardziej człowiek obwarowuje się w takich wypadkach, tym lepiej... A ja akurat właśnie tej nocy byłem poza domem... Nie chciałbym wymieniać miejsca mego pobytu.... A pani chyba rozumie, że dla policji toby już wystarczyło.... „Nie chce powiedzieć, gdzie był ostatniej nocy, więc już jest podejrzany"... I mógłbym wpaść niewinnie przez taki głupi szczegół... Więc... zrobi pani to dla mnie?...

Janka stała milcząca i zażenowana.

— No, proszę powiedzieć... Prędko... Muszę tam jechać....

— Panie prezesie... pan żąda ode mnie rzeczy niemożliwych...

— Pani się waha... Rozumiem... — czoło Halwina przecięły dwie głębokie bruzdy. — Niech się pani nad tym zastanowi.... Jeżeli moja żona nie żyje... w takim razie... jestem teraz wolny...

Janka po raz drugi spojrzała nań z przerażeniem. Ale tym razem nie mogła oprzeć się pokusie... Więc on naprawdę mógłby pojąć ją za żonę?... I zostałaby „panią prezesową"?.... To cóż, że skłamie o tej nocnej wizycie?.... Niejedna z jej koleżanek byłaby szczęśliwa, gdyby mogła się poszczycić takim sukcesem miłosnym...

— Więc niech się pani zdecyduje... Szybko...

Skinęła potakująco głową.

— Dobrze... Powiem....

Halwin odetchnął z ulgą...

— Dziękuję pani... A teraz zechce pani poprosić pana dyrektora Wichronia. Szybko...

Janka wybiegła z pokoju. Po chwili stanął na progu Wichroń. Był blady i zdenerwowany.

— Panie prezesie.... — rzekł na progu. — Już od godziny dobijam się do pana prezesa... Chciałem pomówić w sprawie pani prezesowej...

— Co mi ma pan do powiedzienia w tej sprawie? — zapytał Halwin, przyglądając mu się badawczo.

— Chciałbym wiedzieć co pan prezes sądzi o tym wyjeździe do Włoch...

— Ta sprawa już jest teraz nie aktualna, gdyż....

— No, to wspaniale.... Kamień spadł mi z serca...

— ... gdyż przed chwilą otrzymałem wiadomość, że moja żona nie żyje... — dokończył Halwin.

Wichroń spojrzał nań takim wzrokiem, jakim prawdopodobnie psychiatra patrzy na swego pacjenta.

— Nie żyje... Co się stało?...

— Podobno została zamordowana...

— Kto ją zamordował?...

— Zadaje pan naiwne pytania... Skąd ja mogę wiedzieć kto ją zamordował?... Nie znam nawet jeszcze szczegółów morderstwa..... Właśnie chciałem pana poprosić, żeby pan pojechał ze mną....

— Ja?... Dlaczego mnie chce pan zabrać?...

— Sądzę, że pan tam będzie potrzebny...

— Nie uważam, aby moja obecność była tam potrzebna... Zresztą.... Jeśli policja uzna to za konieczne, znajdzie do mnie drogę...

— Pański upór może wydać się policji podejrzany... Radzę panu pojechać ze mną...

— To nie jest upór, lecz chęć zachowania równowagi ducha... Nie mogę patrzeć na zwłoki... W dodatku na...

— Rozumiem... Na zwłoki mojej żony...

W tej chwili ponownie zadzwonił telefon.

Halwin zdjął szybko słuchawkę:

— Hallo...

— Tu mówi Ilona... Ojcze... Jestem w gabinecie Władka.... Nie chcę ci przeszkadzać, bo jesteś pewnie zajęty.... Chciałabym tylko wiedzieć, czy on długo jeszcze pozostanie w twym gabinecie?

— A co ty tu robisz?... — zapytał Halwin.

— Muszę pomówić z Władkiem...

— Czy wracasz z domu?...

— Tak...

—Więc wiesz już....

— Co takiego?...

—Nic nie wiesz jeszcze?...

— Nic... Co się stało?... — w głosie jej drgała nuta niepokoju.

— Wstąp do mnie... Prędko...

Po chwili stanęła na progu biada. przelękniona. Dopadła do ojca.

— Co się stało?...

— Feliks dzwonił do mnie przed kilku minutami... Twoja matka została zamordowana...

Ilona krzyknęła przeraźliwie i padła na podłogę. Wichroń podniósł ją i położył na kanapie.

Dalszy ciag jutro

Walka z furiatem między ziemią a niebem

Wstrząsające przeżycia na wozie, naładowanym dynamitem. — Niesamowita epopea człowieka, któremu śmierć stale zagląda w oczy

(sb) Jak wiadomo, z powodu wojny domowej w Hiszpanii wiele osób opuściło ten kraj. Wśród nich na szczególne wyróżnienie zasługuje Mr. Pinto. Człowiek ten od wczesnego dzieciństwa nie zaznał spokoju. **Przeszedł on przez tysiące niebezpieczeństw,** które niejednego śmiertelnika przyprawiłyby o utratę zmysłów. Mr. Pinto jednak jest przy zdrowych zmysłach i nadaremnie stara się znaleźć zakątek na kuli ziemskiej, w którym zaznałby trochę spokoju.

Mr. Pinto urodził się w Południowej Ameryce. Awanturniczy młodzieniec zbiegł z domu rodzicielskiego i został **służącym łowcy wężów.** Udał się z nim **do puszczy brazylijskiej,** gdzie czyhało nań wiele niebezpieczeństw, z których cudem tylko wyszedł cało. Pewnego dnia **ugryzł go jadowity wąż.** Pinto nasypał sobie na ramię prochu i w ten sposób zdołał się uratować.

Mając 19 lat Pinto otrzymał pracę u swego wuja, który był właścicielem hotelu w Valparaiso. W rok potem wuj umarł, **zapisując mu hotel wartości kilku milionów.** Pinto sprzedał go, ulokował pieniądze w banku. W okresie tym wybuchła wojna światowa. Młodzieniec zapisał się do oddziałów Czerwonego Krzyża. **Na wojnie omal nie stracił życia.**

Gdy wreszcie wrócił do kraju, w ciągu kilku miesięcy **stracił cały majątek na grze na giełdzie.**

Przez szereg miesięcy tułał się bez pracy, aż otrzymał zatrudnienie, jako pomocnik szofera. Obowiązkiem jego było **przewożenie dynamitu.** Pewnego dnia auto, naładowane tym niebezpiecznym środkiem wybuchowym, zjeżdżało z góry. Hamulce pękły.

Pinto wyskoczył z wozu, natomiast szofer starał się opanować maszynę. W rezultacie wóz spadł z góry. Dynamit wybuchł. Samochód został wysadzony w powietrze, a szofer rozerwany w strzępy.

Trudno opisać wszystkie dalsze niebezpieczne przygody tego człowieka. Gdy udał się w poszukiwaniu pracy do Meksyku, wybuchła wówczas rewolucja. **Powstańcy aresztowali go i chcieli rozstrzelać, ponieważ był bardzo podobny do jednego z ministrów. Postawiono go już pod ścianę i dopiero w ostatniej chwili stwierdzono pomyłkę.**

Przerażony uciekł Pinto do innego kraju w Południowej Ameryce, gdzie jednak również zaskoczyła go rewolucja. Ogółem przeszedł on **dziesięć zbrojnych powstań w krajach amerykańskich.**

W Ameryce Północnej otrzymał posadę jako **pomocnik pilota.** W czasie pierwszego lotu **pilot dostał pomieszania zmysłów i chciał go zabić. Pinto musiał stoczyć z szaleńcem walkę na wysokości 2000 metrów. Zdołał wreszcie obezwładnić furiata i bezpiecznie wylądować.**

Widząc, że w Ameryce nie zazna szczęścia — Pinto wyjechał do Europy. Zamieszkał w Hiszpanii, gdzie otrzymał posadę kelnera. Nie długo jednak cieszył się spokojem, ponieważ i w tym kraju **wybuchła rewolucja.** Zrozpaczony Pinto przeniósł się na teren Anglii. Może tam wreszcie zazna więcej spokoju...

Przez 40 lat udawała mężczyznę

Po śmierci znanego działacza amerykańskiego wyszło na jaw, iż był on kobietą...

(z) W San Francisco zmarł w wieku lat 67-miu **znany dziennikarz — korespondent wojenny pism i działacz społeczny, Jack Bee Harland.** Dziennikarz cieszył się dużą popularnością w kołach dziennikarskich i społecznych, pracując niezmordowanie dla dobra biednych i bezdomnych.

Po śmierci Harlanda okazało się, że **był on kobietą, która w ciągu 40-tu lat potrafiła z powodzeniem grać rolę mężczyzny.** Prawdziwe imię tej oryginalnej jednostki brzmi Elwira Wirginja Mugarriet. Jest ona córką pierwszego konsula meksykańskiego w San Francisco. **Jedyną osobą, znającą tajemnicę Jacka Harland — Elwiry Mugarriety, była pewna przedstawicielka wyższych sfer miasta, p. Shedborn, która wyjaśniła, co skłoniło jej przyjaciółkę do podobnej maskarady.**

Jak się okazało, Elwira Mugarrieta od najwcześniejszej młodości pragnęła służyć ludzkości. Ponieważ w owym czasie działalność taka ograniczała się dla kobiet pracą w instytucjach dobroczynnych, doszła do wniosku, że w roli mężczyzny będzie się mogła bardziej przysłużyć społeczeństwu. Elwira zamieniła spódnicę na spodnie, a później, gdy kobiety zdobyły znacznie większą swobodę działania — powrót do swej pierwotnej postaci stał się nieaktualny.

Z zawiązanymi oczyma przy kierownicy auta...

Fenomenalny szofer budzi podziw uczonych angielskich

(z) Uczeni angielscy badają od pewnego czasu niewytłumaczone zdolności pewnego szofera, który potrafi **kierować swym wozem w najruchliwszym punkcie miasta z zawiązanymi oczyma.** Szofer Teodor Cold nie jest bynajmniej zawodowym fakirem czy jasnowidzem, a zdolności swe odkrył przypadkowo. Jest on w każdej chwili gotów stanąć przed komisją lekarską i twierdzi, że nie zamierza ciągnąć ze swych dziwnych właściwości żadnych korzyści materialnych.

M.in. Teodor Cold poddał się następującemu eksperymetowi: **założono mu na oczy szczelną opaskę gumową, którą owinięto bandażem i zalepiono plastrem.** Nie dość na tym: głowę szofera owinięto ciemną chustką, i dopiero w takim przebraniu posadzono go przy kierownicy.

Kierowany przez Colba wóz wjechał na najbardziej uczęszczane ulice. Eksperyment udał się znakomicie. Colb nietylko wymijał wszystkie jadące naprzeciw auta, lecz **potrafił nawet odczytywać numery wozów, które jechały przed nim.**

Po odbytej próbie Teodor Colb zaproponował jej powtórzenie również w godzinach nocnych.

Dr. HENRYKOWSKI
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych
TRAUGUTTA 9, tel. 262-98.
od 8 — 11-ej i od 6 — 9-tej wieczór, niedziele i święta od 9 — 12.30

Dr. ŁAGUNOWSKI
specjalista chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych.
(Gabinet Roentgeno- i światłoleczniczy)
PIOTRKOWSKA 70. Telefon 181-83.
Od 8—10, 1—2.30 i 6—9 w. w św. 10—1.

Poradnia Wenerologiczna
Piotrkowska 45, tel. 147-44
Lecz. chor. skórnych i seksualnych.
Czynna od 9 rano do 9 wiecz.
Kobieta lek. od 12—1 i od 5—7
PORADA 3 ZŁ.

Dr. B. Hurwicz
choroby skórne i weneryczne
PIOTRKOWSKA 10.
Przyjm. od 8—11 i od 5—9.
W niedz. i święta od 8—1.

Dr. LudwikFALK
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
NAWROT 7, tel. 128-07
od 10—12 i 5—7-ej.

Doktór REICHER
SPECJALISTA CHORÓB SKÓRNYCH WENERYCZNYCH I SEKSUALNYCH
Południowa 28 Tel. 201-93.
Przyjmuje od 8—11 rano i od 5—8 wiecz. w niedzielę i święta od 9—12

REFORMACKIE pigułki z marką ZAKONNIK
znane od 1602 roku.
Regulują żołądek, chronią od reumatyzmu, cierpień wątroby, nadmiernej otyłości, artretyzmu, uderzeń krwi do głowy, uśmierzają hemoroidy, czyszczą krew i przy skłonnościach do obstrukcji są łagodnym środkiem przeczyszczającym.
Użycie. 1 do 2 pigułek na noc.
Żądać w aptekach i składach z „ZAKONNIKIEM".

LEKARZ - DENTYSTA
B. NUSBAUMOWA
Przyjmuje od 5 do 8 po poł.
Piotrkowska 51 tel. 121-32

Andrzej Żański

Ich pierwsza miłość

235)

Powieść współczesna

Danuta Kresińska, ekspedjentka w magazynie bławatnym Jana Zaryszа zostaje zredukowana.

Nie mogąc znaleźć pracy — mając na utrzymaniu ojca — przyjmuje pomoc Zaryszа.

Dowiaduje się o tem narzeczony Danuśki, Stanisław Reczyński i nie wierząc w platoniczność tego stosunku, zrywa z nią.

Kresińska po wielu przygodach poznaje tajemniczego dżentelmena, Karola Ornicza, który — ciężko chory — żeni się z nią.

Stanisław Reczyński zostaje szoferem u Julii hr. Grotomirskiej. Między szoferem i hrabiną zawiązuje się płomienny romans.

— Niechże już pan raz wylezie z tej krainy mitologii, i przestanie deklamować o boginiach, różach, oczach gazeli i tak dalej! U nas w Polsce tego rodzaju frazesy są w bardzo złym stylu — a słyszy się je tylko w librettach kiepskich operetek.

To zbiło go trochę z tropu, ale nie na długo.

— Dlaczego mnie pani nie lubi? — zaczął na pół zuchwale, na pół błagalnie. — Czy nie widzi pani, że od pierwszej zaraz chwili pokochałem ią z taką namiętnością, do jakiej jesteśmy zdolni tylko my, synowie płomiennej Iberii. I oto ja don Miguel markiz Irocante Guipozo el Castejo de Torido et Wittorio zmiatam pióropuszem swego kapelusza proch przed twymi stopami, o piękna damo mych snów i zapytuję, czy wolno mi będzie marzyć, iż okaże mi pani choć trochę wzajemności?

Spoglądała na niego jak na wariata.

— Markizie — rzekła wreszcie, nie wiedząc czy się śmiać czy gniewać — o czem pan mówi właściwie. Co za kapelusz, co za pióropusz? Przecież garderoba pańska jest w tej chwili bardziej niż ograniczona... Podobnie zresztą jak i pańska pomysłowość...

— Prawdziwy grand hiszpański nawet w kąpielowym stroju pozostaje grandem i głowę jego zdobi kapelusz z białym pióropuszem, symbol jego rycerskości!...

— W tym wypadku para długich oślich uszu byłaby bardziej symboliczna— przerwała mu dosłownie niegrzecznie Julia.

Mimo, że widok jej na pół nagiego ciała rozpalał go do ostatnich granic, markiz zrozumiał, że polska hrabina stroi sobie z niego żarty.

— Hrabino — rzekł wyniośle — my, Hiszpanie, tylko przeciw mężczyznom stajemy z bronią w ręku na udeptanej ziemi. Satysfakcja, jaką otrzymujemy od obrażających nas kobiet wygląda zgoła inaczej... Ot, tak...

Tu, pochyliwszy się nagle nad leżącą kobietą, pocałował ją w same usta.

Pocałunek ten był tak niespodziewany i gwałtowny, że Julia zdretwiała.

Napastnik, jakgdyby rozzuchwalony jej biernością, stawał się jeszcze dzikszy.

— Musisz być moją! — wymamrotał, wpijając palce w jej nagie ramię.

Grotomirską poniosły wstręt i obrzydzenie.

Nie darmo lubiała zawsze sporty, nie darmo pływała wiele i grała w tenisa. A że jeszcze gniew dodał jej sił, jednym mocnym szarpnięciem wyswobodziła się z objęć napastnika.

— Masz! — krzyknęła, wymierzając mu policzek.

Don Miguel, nie spodziewając się takiego oporu, formalnie zgłupiał. A kiedy oprzytomniał Grotomirska wskoczywszy do wody, odpływała już od brzegu fatalnej wysepki.

Pełen bezsilnej wściekłości, patetycznym ruchem — jakgdyby przeklinając ją — podniósł do góry dłoń.

— Obraziła mnie pani najboleśniej, mnie, którego praszczur był admirałem Wielkiej Armady, a którego pradziad zdobył wraz z księciem Albu połowę Niderlandów... Shańbiła mnie pani, mnie, który gotów był położyć pod jej stopy własne swe serce! Pożałuje pani jeszcze swego czynu, piękna, lecz zuchwała seniorito!

I stał tak na brzegu wysepki wyniosły w swoim patosie i śmieszny zarazem Don Kichot w krótkich kąpielowych spodeńkach, rozchwiany na krótkich krzywych trochę nogach...

Rozdział 132.

SAMOTNY WIOŚLARZ.

Hrabina Grotomirska, pełna wewnętrznego oburzenia, płynęła szybko w stronę brzegu.

Aczkolwiek słona woda morska raz wraz obmywała jej usta, ona wciąż jeszcze czuła na nich lepkość pocałunku markiza, napawającego ją wstrętem.

Przypomniał jej się inny — lecz jakże słodki i upajający pocałunek Staszka.

Ogarnęła ją za nim wielka tęsknota.

I po co właściwie tu siedzi na tym jarmarku snobów i głupców, na wyspie pięknej, lecz jakżeż dalekiej od szarej teraz i rozpłakanej deszczami wsi, gdzie jednak mieszkała jej miłość.

—A gdyby tam wrócić chociażby dzisiaj? — strzeliła jej do głowy jasna myśl.

Ale czy ciotka Matylda pozwoli jej wyjechać? Jeśli już raz ofiarowała się towarzyszyć starej krewniaczce, nie powinna opuścić jej przy pierwszej lepszej sposobności i zostawić na pastwę samotności.

— Trzeba będzie posiedzeć tu jeszcze tydzień, półtora! — dochodziła do wniosku szerokimi rozrzutami ramion prując wodę.

Płynęła jednak zbyt szybko i dlatego siły jej wyczerpały się szybko. A w dodatku, skracając swój pobyt na skalnej rafie, nie odpoczęła należycie po drodze w tamtą stronę.

Uczuwała coraz większe znużenie—a w nogach rodzaj skurczu.

Na tej głębinie nie było to zbyt bezpieczne.

Samotnie płynąca kobieta spojrzała w stronę zbawczego brzegu, ażeby przekonać się, że dzieli ją jeszcze niemała przestrzeń.

— Trzeba mi płynąć na plecach i oszczędzać jak najbardziej resztkę sił — myślała, kołysząc się na fali.

Nagle niedaleko od niej zjawiła się łódka.

Siedział w niej ładnie opalony, przystojny mężczyzna o wyrazistych rysach twarzy, zdradzających wielką energję.

(Dalszy ciąg jutro).

expressowy

Iso-Holo i Ny zwyciężają ponownie

Zasłona ustanawia nowy rekord Polski w biegu na 100 mtr

Lwów, 19 października.

W niedzielę odbyły się we Lwowie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem Ny i Iso - Holo.

Kulminacyjnym punktem zawodów były starty Iso - Hola z Nojim oraz Kucharskiego z Ny, którzy, jak wiadomo, spotkali sie w niedzielę po raz czwarty w ciągu bieżącego tygodnia na bieżniach polskich. Zawodnicy zagraniczni tym razem ponownie wyszli zwycięsko, zajmując w obu konkurencjach pierwsze miejsca.

W pozostałych konkurencjach rozegranych przy udziale zawodników krajowych zasługuje na uwagę doskonały wynik Zasłony w biegu na 100 mtr., który osiągnął czas 10.6 równy nowemu rekordowi Polski. W skoku o tyczce Schneider osiągnął wysokość 4,07, co stanowi najlepszy tegoroczny wynik tej konkurencji uzyskany w kraju.

W biegu na 5,000 mtr. obok Noji i Iso - Hollo startowało kilku zawodników miescowych. Odrazu po starcie wysuwa sie na czoło Fin, tuż za nim w niewielkiej odległości bieznie Noji. Obaj ci zawodnicy biegną przez cały czas razem, odsuwając się w miarę przebiegniętego dystansu coraz bardziej od pozostałej grupy zawodników.

Na 300 mtr. przed meta Iso - Hollo odrywa się od Noji i rozpoczyna bardzo silny finisz. Polak zaskoczony tym raptownym zrywem traci na rzecz Fina około 4 mtr. Rozpoczyna się morderczy wyścig, przy czym Noji w miarę zbliżania się do mety, zmniejsza coraz bardziej dystans dzielący go od Fina. Taśme przerywa pierwszy Iso - Hollo przed Nojim z przewagą jednego metra. Czas Iso - Hollo wynosił 15:14. Noji osiągnął wynik 15:14,2. Trzecim był Jankowski (KPW Warszawa) 16:17.

Kucharski spotkał się ze Szwedem Ny, nie jak ogólnie przypuszczano, w biegu na 800 mtr., lecz na dystansie trzy czwarte mili angielskiej (1207 mtr.). W biegu tym została zgłoszona próba pobicia rekordu świata. Bezpośrednio po starcie wysuwa się na czoło Ny, tuż za nim biegnie Kucharski. Czas pierwszego okrążenia wynosił 56 sekund, w drugim okrążeniu sytuacja nie uległa znaczniejszej zmianie (czas tego okrążenia wynosił 58 sekund). Na 200 metrów przed metą Kucharski inicjuje ucieczke, która mu się zrazu udaje, przynosząc mu pewną przewagę nad Szwedem. Na prostej sytuacja Kucharskiego już ulega pogorszeniu i Szwed bardziej wytrzymały na finiszu mija Kucharskiego tuż na mecie mając czas 3.05, czas Kucharskiego wynosił 3:05,1, 3) Żylewicz (KPW Wilno) — 3:22,2 sek.

Bieg na 100 mtr. 1) Zasłona (Sparta — Białystok) 10,6 sek. (nowy rekord Polski).

Wynik ten jednak najprawdopodobniej nie będzie uznany za rekord ze względu na wiejący w czasie zawodów wiatr, 2) Śliwak (Sokół Lwów) 11.

500 mtr.: 1) Śliwak (Sokół) 1:06, 2) Niemiec (Pogoń) 1:14.

200 mtr.: 1) Zasłona 23,4 sek., 2) Orlewicz (Pogoń) 24,2.

Oszczep: 1) Szczerski (Pogoń) 51.10.

Skok w zwyż: 1) Semkowicz (Sokół) 1,83, 2) Niemiec (Pogoń) 1.69.

Skok o tyczce: 1) Scheider (Pogoń — Katowice) 4.07.

Sztafeta 4 x 100 mtr.: 1) Drużyna kombinowana 46,2, 2) Pogoń 46,7.

Ruch mistrzem Polski

Ślązacy zdobywają poraz czwarty zaszczytny tytuł

Łódź, 19 października.

Wczorajsze rozgrywki wyjaśniły już definitywnie sytuacje w tabeli, jeśli chodzi o tytuł mistrzowski. Zdobył go po raz czwarty z rzędu Ruch dzięki dwum punktom zdobytym na Garbarni, która rozgromiona została w Wielkich Hajdukach w stosunku 6:1.

W dalszym ciągu zagmatwana jest sytuacja u dołu tabeli, gdzie obok Legii do spadku kandyduja jeszcze Śląsk i Dąb. Który z tych zespołów podzieli los klubu stołecznego rozstrzygna dopiero nadchodzące dwa tygodnie.

Przebieg spotkań wczorajszych przedstawia się następująco:

WISŁA — DĄB 5:2 (2:1)

Wisła pomimo osłabionego składu miała zdecydowaną przewagę. Dobrze grał atak Wisły, który strzelał dużo i celnie w przeciwieństwie do ataku Dębu. Dla Wisły bramki zdobyli: Chabowski 1, Szewczyk i Gracz po 2. Dla Dębu bramkę zdobył Kessner, zaś jedna padła ze strzału samobójczego Wisły.

RUCH — GARBARNIA 6:1 (1:1)

Mecz miał przebieg bardzo burzliwy. Większą część meczu Ruch grał bez Peterka, a przez 15 minut również bez Wilimowskiego. Pomimo to Ruch przeważał w zupełności i wygrał zasłużenie. Bramki dla Ruchu zdobyli Wodarz i Wilimowski po 3. Dla Garbarni bramkę zdobył Woźniak.

WARTA — WARSZAWIANKA 5:1 (1:0)

Pewne zwycięstwo Warty, która przez cały czas miała przewagę. W pierwszej połowie Warszawianka broniła się skutecznie, lecz w drugiej połowie opadła na siłach. Bramki dla Warty zdobyli: Gondora i Szwarc po 2, Szerfke 1. Honorową bramkę dla Warszawianki zdobył po przerwie Kniola.

LEGIA — ŚLĄSK 2:0 (0:0)

Poziom meczu był niski, a sam mecz mało ciekawy. Legia grała bardzo ambitnie, jednak przez długi czas nie umiała wywalczyć zwycięstwa. Dopiero na 10 minut przed końcem padły dla Legii obie bramki: w 35 min. przez Oburzyńskiego i w 40 minucie przez Łysakowskiego.

ŁKS — POGOŃ 3:1 (2:1)

Mecz stał na niezbyt wysokim poziomie, do czego w niemałej mierze przyczynił się ciężki i oślizgły teren. ŁKS był szybszy w akcjach i lepszy strzałowo, chociaż goście byli lepsi w grze zespołowej. W pierwszej połowie prowadzenie zdobył dla Pogoni Nochaczowski w 25 minucie. Już w trzy minuty później ŁKS wyrównał przez Sowiaka. Przed przerwą gospodarze zdobywają jeszcze jedna bramkę przez Lewandowskiego. W drugiej połowie z karnego Sowiak zdobywa trzecia bramkę dla ŁKS-u.

Mecze powyższe wprowadziły jedynie drobne zmiany w układzie tabeli :

1)	Ruch	16 gr.	24: 8 pkt.	49:28 br.
2)	Garbarnia	16 gr.	19:13 pkt.	28:23 br.
3)	Warszawianka	16 gr.	19:13 pkt.	26:24 br.
4)	Wisła	16 gr.	18:14 pkt.	24:21 br.
5)	Pogoń	16 gr.	17:15 pkt.	33:27 br.
6)	Ł. K. S.	16 gr.	17:15 pkt.	33:28 br.
7)	Warta	16 gr.	17:15 pkt.	39:39 br.
8)	Śląsk	16 gr.	11:21 pkt.	22:33 br.
9)	Dąb	16 gr.	10:22 pkt.	24:40 br.
10)	Legia	16 gr.	8:24 pkt.	21:39 br.

Lach zdobywa nagrodę „Expressu"

w biegu na przełaj zamknięcia sezonu

Łódź, 19 października.

W dniu wczorajszym odbył się po raz piąty z rzędu bieg naprzełaj o puchar przechodni „Expressu Illustrowanego". Biegi naprzełaj o nagrodę „Expressu" odbywają sie każdego roku dwukrotnie, inaugurując i zamykając sezon lekkoatletyczny w Łodzi. Puchar przejdzie na własność tego klubu, którego zawodnik ewnt. zawodnicy odniosą trzykrotnie zwycięstwo.

W roku ubiegłym zdawało sie, że puhar stanie się własnością klubu IKP, w którego barwach startował mistrz okręgu w biegach długodystansowych Kurpesa. Kurpesa, jak wiadomo, zdobywał puchar trzykrotnie. Po raz pierwszy na jesieni roku 1934, kiedy reprezentował jeszcze barwy Strzelca — powiat, zaś w roku 1935 dwukrotnie dla IKP. Jeszcze jedno zwycięstwo zawodnika tego klubu starczyłoby wiec do zdobycia pucharu. Tymczasem Kurpesa nietylko wystąpił z IKP, lecz, jak na razie, wycofał się z czynnego życia sportowego, a „berło" najlepszego długodystansowca okręgu odziedziczył po nim utalentowany Lach z pobianickiego Kruszeendera. Już na wiosnę w biegu otwarcia sezonu, Lach wykazał swą wyższość nad licznymi rywalami, zajmując pewnie pierwsze miejsce zaś obecnie stanął jako zdecydowany faworyt i znów zwyciężył. Dzięki temu puchar „Expressu" zatrzymał po raz drugi Kruszeender.

Do wczorjaszego biegu o puchar „Expressu" w osiedlu im. Montwiłła - Mireckiego stanęli zawodnicy Kruszeendera, Wimy, Ziednoczonych, IKP, SKS-u, Boruty ze Zgierza i in. Na starcie obok czołowych biegaczy okręgu Lacha, Tomczaka, Młotkiewicza stanął również i znany polski maratończyk weteran Soduła z SKS-u.

Po ustawieniu zawodników na starcie, krótkie przemówienei wygłosił do nich prezes Ł. O. Z. L. A. p Szumlewski, po czym na strzał startera zawodnicy ruszyli zwarta masa wgłąb lasku, by na kilka minut zniknąć z oczu. Kiedy znów ukazali się na szosie, na czele barwnego węża można było z daleka rozróżnić smukłą sylwetkę Lacha, podążającego długim krokiem w kierunku mety. Nie niepokojony przez nikogo Lach przerwał pierwszy taśme, pokrywając dystans 3,200 mtr. czasem 10 min. 22,8 sek. Dalsze miejsca zajęli: 2) Myszkowski (Ziedn.) 10,27,2, 3) Tomczak T. (Boruta) 10,34,5, 4) Patykowski (KP), 5) Młotkiewicz (Wima), 6) Pawłowski (K. E.), 7) Kubka (K. E.), 8) Lejpold (K. E.), 9) Sadok (Wima), 10) Wawrzyniak (Zj.), 11) Jasiniak (Boruta), 12) Poliński (B.), 13) Gryszko (IKP), 14) Tomczak K. (Boruta), 15) Soduła.

W biegu dla zawodników nistowarzyszonych na 2400 mtr. pierwsze miejsce zajął Bulak w czasie 9,02,4 przed Stachurą 9,28,2 i Skatulskim — 9.46. W biegach wzięło udział około 30 zawodników. Bieg kobiecy nie odbył sie wskutek braku zgłoszeń. Pogoda, prawdziwie jesienna, jednak w czasie biegów na szczęście deszcz nie padał. Kierownictwo zawodów spoczywało w rękach p. Trzcinki.

Publiczności na mecie i wzdłuż trasy bardzo dużo.

Cracovia wraca do ligi

Awanturniczy występ Brygady w Wilnie

Łódź, 19 października.

W tabeli grupy finałowej o wejście do ligi na pierwsze miejsce wysunęła się Cracovia przed AKS. Obie te drużyny na pewno już weidą do ligi, pozostałe zaś dwie walczą jedynie o trzecie miejsce w tabeli

1)	Cracovia	4 gr. 6 pkt.	6:3 br.
2)	A. K. S.	4 gr. 5 pkt.	15:5 br.
3)	Śmigły	4 gr. 3 pkt.	4:8 br.
4)	Brygada	4 gr. 2 pkt.	2:8 br.

CRACOVIA — AKS 3:2 (1:2)

Katowice, 19 października.

W Chorzowie wobec 8 tys. widzów Cracovia pokonała AKS 3:2 (1:2). Do przerwy AKS miał przewagę, którą uwidocznił w dwóch bramkach strzelonych przez Piątka. Cracovia rewanżuje się tylko jedną bramką, zdobytą przez Malczyka.

Po przerwie Cracovia jest znacznie lepsza od przeciwnika, ale dopiero w 39 min. udaje się Korbasowi wyrównać. Zwycięski punkt zdobywa Ziżka na kilka minut przed końcem.

ŚMIGŁY — BRYGADA 1:0 (0:0)

Wilna, 19 października.

W Wilnie Śmigły pokonał Brygadę częstochowską 1:0 (0:0). Gra toczyła się przez cały czas na deszczu i na mokrym i śliskim terenie. Poziom zawodów ucierpiał na tym bardzo. W pierwszej połowie drużyna częstochowska broni się tylko i utrzymuje wynik bezbramkowy.

Po przerwie Śmigły przeprowadza szereg akcji, ale wskutek nieumiejętnej gry ataku nie udaje mu się zdobyć bramki. W pewnej chwili sędzia podyktował rzut wolny dla Śmigłego, bramkarz Brygady złapał jednak piłkę, ale Pawłowski wepchnął go wraz z piłką do bramki. Sędzia, zgodnie z przepisami, uznał bramkę. Brygada jednak, gdy sędzia odmówił uwzględnienia jej protestów, opuściła boisko.

Po przeczekaniu przepisowego czasu, sędzia odgwizdał zawody jako walkower 3:0 dla drużyny wileńskiej.

Ping-pongiści łódzcy

przy stole obrad

W dniu wczorajszym odbyło się w lokalu Makkabi doroczne walne zebranie Łódzkiego Okr. Związku Tenisa Stołowego, które było reprezentowane przez 13 klubów (na 14 — zrzeszonych).

Wybory dały następujące wyniki: Zarząd: prezes — Egierski (Ziednocz.), I wiceprezes — Stensberg (Hak.), II wiceprezes — Rotenberg (Mak.), sekretarz — Jesiołowski (Orlę), skarbnik — Klomb (Orator), kpt. związkowy — Fajn messer (Mak.), członek zarządu: Hordel (Tajfun). Wydział gier i dyscypliny: Rochman (Jutrznia), Lichtensztajn (Nordia), Blumsztajn (Tajfun), Harenberg (Gwiazda-Sztern), Klawek (Rapid), Michalski (Oratorium).

Komisja rewizyjna: adw. Jakobson, Koplowicz (Mak.) i Cygler (Hakoah). Delegaci na walne zebranie PZTS.: pp. Koplowicz, Egierski i Sternbach.

WKS pokonany

przez Sokół w Pabianicach

Łódź, 19 października.

Krocząca od zwycięstwa do zwycięstwa drużyna WKS-u potknęła się wczoraj o beniaminka klasy A pabjanicki Sokół, któremu uległa w stosunku 1:3. Dzięki tej porażce na pierwsze miejsce w tabeli zajmowane dotychczas przez wojskowych wysunął się ponownie Union - Touring zwyciężając wczoraj pabjanicka Burze 3:1. — Trzeci zespół pabjanicki PTC pokonało rezerwę ŁKS-u w identycznym stosunku 3:1. Widzew odniósł zwycięstwo w meczu z ŁTSG 2:1 i wreszcie WIMA uległa grającej w mocno rezerwowym składzie drużynie SKS 2:1.

W mistrzostwach klasy B obeszło się wczoraj bez niespodzianek, przy czym zanotowano w nich następujące wyniki: Ziednoczone — Huragan 4:0, TUR — Hakoah 3:2, Makabi — Bar-Kochba 2:0 i Sokół — Boruta 2:2.

Leśkiewicz wygrywa

wyścig o nagrodę Zarządu Miasta

Łódź, 19 października.

Jako ostatnia w tym roku impreza szosowa odbył się wczoraj wyścig o nagrodę Zarządu Łodzi zorganizowany przez TZS. Z zapowiedzianych czołowych kolarzy stołecznych na starcie zjawił się jedynie Oszajnikow i czołowa grupa kolarzy łódzkich. Pomiędzy nimi a warszawianinem rozegrała się też walka o pierwsze miejsce, przy czym prym wiedli w niej Jaskulski i Leskiewicz ze strony Łodzi.

Pierwsze miejsce zajął po zażartej walce na finiszu Leśkiewicz (Wima) w czasie 3 godz. 35 min. 7 sek. przed Oszajnikowem (Iskra Warszawa), 3 godz. 35 min. 7.1 sek. Jaskulskim (Wima) 3.35.07,2, Janickim (Zj) 3.41.5 Kunczakiem (PTC) 3.41.2, Szycem (Kima) 3.42, Wójcikiem (Wima) 3.47, Kołodziejskim (ŁTK), Irzykowskim (ŁKS), Bulakiem (Wima), Kirchnerem (ŁKS) i Trepperem (Zj.).

* * *

Wyścig szosowy o mistrzostwo dla młodzików odbył się na dystansie 50 klm równocześnie z wyścigiem o nagrodę Zarządu m. Łodzi.

W wyścigu wzięło udział 36 kolarzy, ukończyło go 26.

Kolejność miejsc przedstawia się następująco 1) Bednarek St. (Strzelec Zduńska Wola) 2 godz. 6 min. 2) Jagiełło (Strzelec Zd. Wola), 3) Marciniak (Zj), 4) Kirsch (Rapid), 5) Chylewski (PTC), 6) Bajnert (Ziedn.), 7) Pietraszewski (Ł.T.K.).

Zapaśnicy łódzcy

pokonani w Warszawie

Warszawa, 19 października.

Rozegrany w Warszawie mecz zapaśniczy Warszawa — Łódź zakończył się zdecydowanym zwycięstwem Warszawy w stosunku 16:7. Na 7 rozegranych walk zapaśnicy warszawscy wygrali 5.

W wadze koguciej Rokita pokonał Pawlaka (Ł). W piórkowej Neubauer wygrał z Cz. Kawałem (Ł). W lekkiej Świętosławski zwyciężył Wł. Kawała (Ł). W półśredniej Szajewski wygrał z Jagodzińskim (Ł). W średniej Piaskowski przegrał z Hincem (Ł). W półciężkiej Falkiewicz został pokonany przez Jakubowskiego (Ł). W ciężkiej Kozerski odniósł zwycięstwo nad Lipczyńskim (Ł).

W trzech wierszach

Łódź, 19 października.

W mistrzostwach piłkarskich ligi śląskiej Naprzód (Lipiny) pokonał Zgodę (Bielszowice) 9:0, Policyjny KS Czarnych z Chropaczowa 5:3 i Slovian zremisował z Wawelem z Nowej Wsi 2:2.

W międzyokręgowym meczu szczypiorniaka Śląsk pokonał Kraków 3:2.

W mistrzostwach poznańskiej ligi okręgowej padły wyniki: HCP — Ostrovia 6:0, Legia — Polonia, Leszno 1:1 i Warta — KPW 1:1.

W mistrzostwach krakowskiej klasy A wyniki brzmiały następująco: Podgórze — Unja 7:0, Krowodrza — Wawel 2:1, Olsza — Grzegórzecki 6:2, Nadwiślan Fablok 0:0, Korona — Zwierzyniecki 1:1. Niemal na wszystkich meczach doszło do dość poważnych awantur, które w dwuch wypadkach wpłynęły na przerwanie zawodów.

Pięściarze Gedanii zremisowali w Bydgoszczy w meczu o mistrzostwo Pomorza z Astorią 8:8.

Mistrzostwo Polski w hokeju na trawie zdobył zespół poznański WKS bijąc w ostatnim meczu Wartę 1:0 i Czarnych również 1:0.

Mistrzostwo Krakowa w pięcioboju pań zdobyła Freiwaldówna 125 pkt., a mistrzostwo panów Senkowski 2305 pkt. Trójbój pań wygrała niespodziewanie Deutscherówna 83 pkt. przed Freiwaldówną 80 pkt.

Mistrzostwo motocyklowe Bydgoszczy zdobył zawodnik Witkowski.

Wiśniewska z Sokoła grudziadzkiego zdobyła mistrzostwo Pomorza w trójboju pań uzyskując 134,5 pkt.

W trójmeczu lekkoatletycznym w Łodzi Sokół zajął pierwsze miejsce zdobywając 80 pkt. przed WKS-em 71 i ŁKS-em 46 pkt.

Uczniowie gimnazjum Piłsudskiego pokonali w meczu lekkoatletycznym SKS w stosunku 59:49.

Miniatury

Humorek

Kac i Kotek.

— Panie Kac, dobrze, że pana widzę... Pożycz mi pan dwadzieścia złotych na jeden dzień

— Pan zawsze mówi to samo...

— To niech będzie na dwa dni!

***

Alojzy, dozorca parku miejskiego, popija sobie z kolegami wódeczkę w knajpie.

Będąc już z lekka pod gazem, zaczyna filozofować:

— Ale swoją drogą ludzie to strasznie głupi naród...

— Dlaczego? — pyta przyjaciel.

— Naprzykład z tym trąbieniem... Przed zamknięciem bramy trąbią względem gości, żeby z parku wychodzili... Żebym nie wiem jak trąbił i wołał, gdy już bramę zamykam, zawsze musi się znaleźć taki facet, który wychodzi ostatni...

***

Mayer przychodzi do pośrednika mieszkaniowego i zwraca się doń:

— Może pan ma dla mnie jakieś mieszkanko?...

— Dla pana? — dziwi się pośrednik. — Pan szuka mieszkania?... Przecie w pańskiej własnej kamienicy są próżne mieszkania...

— Tak, ale w moim domu jest za drogie komorne dla mnie...

***

Fredzio i Janinka wracają z zamiejskiej wycieczki autem. Fredzio siedzi przy kierownicy.

— Fredziu... — pyta rozmarzona Janinka — Czy kochasz mnie?

— Tak... — odpowiada Fredzio, patrząc na drogę.

— Bardzo?...

— Bardzo!...

— A czy myślisz o mnie?...

— Oczywiście!...

— Zawsze?...

— Zawsze!... Tylko na zakrętach — nie...

***

Pan profesor siedzi przy stole i czyta książkę. Pani profesorowa stoi przy oknie i patrzy na opadające liście z drzew. W pewnej chwili powiada:

— Wiesz, Stasiu, już jest jesień...

— Dobrze... — odpowiada profesor... Niech zaczeka, teraz jestem zajęty...

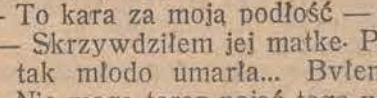

Kobieca milicja w Madrycie

Rząd hiszpański zorganizował kadry ochotniczej milicji kobiecej do walki z powstańcami. Na zdjęciu widzimy ćwiczenia ochotniczek.

Rocznica wojny w Addis-Abebie

Wojska włoskie w Addis Abeba obchodziły pierwszą rocznicę wybuchu wojny włosko - abisyńskiej. Na zdjęciu widzimy marszałka Graziani i Abunę, najwyższego duchownego kościoła kopt yjskiego w drodze na uroczystości.

ECHA ZABURZEŃ W PARYŻU.

W Paryżu doszło do krwawych starć między faszystowską grupą płk. de la Rocque'aa komunistami. Na zdjęciu widzimy moment rozpraszania tłumów przez policję.

AMERYKAŃSKI OKRĘT - MATKA

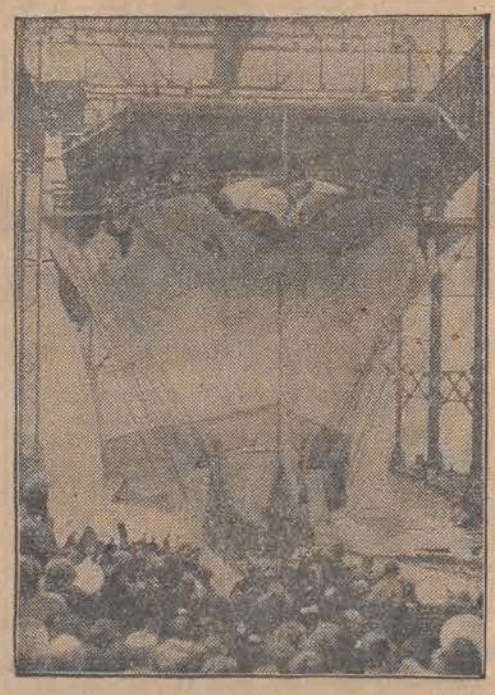

W New Port w Stanach Zjednoczonych spuszczono na wodę nowy wojenny okręt - matkę dla samolotów.

Codzienna nowelka „Expressu"

Córka włóczęgi

Jeden z licznych paryskich domów noclegowych. W wielkiej sali zapalają lampy. Zbliża się godzina ósma.

Zjawili się już pierwsi, stali mieszkańcy. Zziębnięci, zgłodniali czekają aż im pozwolą położyć się na pryczach. Tego dnia przyszedłem również wcześniej, niż zwykle. Karol Blanis już siedział w kącie i wygrzewał sie.

— Co słychać? — rzuciłem pytanie, podając mu rękę.

— Źle — uśmiechnął się kwaśno. — Może masz papierosa? Przez cały dzień nie paliłem.

Dałem mu.

Zaciągnął się dymem. Twarz mu się rozjaśniła.

— Cudowna rzecz papieros — westchnął. — I pomyśleć, że kiedyś byłem właścicielem fabryki papierosów... A teraz zbieram na ulicy niedopałki...

— Tyś był właścicielem fabryki? — spytałem zdumiony.

— Tak. Miałem córkę. Spójrz, to jest jej zdjęcie. Dziś je dostałem. Dziewczyna pewno teraz ma już przeszło dwadzieścia lat.

Pokazał mi pomiętą, pożółkłą fotografję wesołej, pulchnej dziewczynki, liczącej najwyżej pięć lat.

— To kara za moją podłość — szepnął. — Skrzywdziłem jej matkę. Przeze mnie tak młodo umarła... Byłem łotrem... Nie mogę teraz pojąć tego wszystkiego...

Blanis odrzucił wypalonego papierosa.

— Wcześnie jeszcze — mruknął— Trzeba czekać, nie pozwolą jeszcze spać. Chcesz słuchać, to ci opowiem o moich dziejach.

— Mów...

— Ojciec mój — rozpoczął swą opowieść — był właścicielem niewielkiej fabryki papierosów w Paryżu. Zmarł przed dwudziestu kilku laty. Stałem się wówczas jedynym właścicielem tej fabryczki. Dawała niezłe dochody, ale mnie one nie wystarczały. Lubiłem się bawić.

Po roku nawiązałem romans z jedną z moich robotnic. Nazywała się Marietta. Była młoda i bardzo ładna. Przez wiele miesięcy stale z nią spędzałem wieczory. Obiecywałem jej nawet, że się z nią ożenię. Gdy mi jednak urodziła córeczkę, przestałem z nią się widywać. W tym czasie moja fabryczka mocno kulała. Musiałem zdobyć pieniądze. Postanowiłem więc bogato się ożenić.

Znalazłem szybko kandydatkę. Była to bogata wdowa, właścicielka magazynu mód.

Marietta dowiedziała się o moich planach. Zrobiła mi skandal w fabryce. Wyrzuciłem ją. Po paru tygodniach przez swego brata zażądała alimentów dla dziecka. Odmówiłem...

Wniosła wówczas skargę do sądu. To był ohydny proces. Starałem się wszelkimi siłami udowodnić, że Marietta nie była moją kochanką, lecz że utrzymywała bliższe stosunki z kilku pracownikami mojej fabryki. Pracownicy ci, obawiali się, że stracą posadę, więc zeznawali fałszywie tak, jak im kazałem.

Chodziło mi o to, aby moja przyszła żona nie wiedziała o moich grzeszkach.

W rezultacie wygrałem proces. Marietta nie dostała ani centa.

Blanis przerwał swą opowieść.

Ukrył twarz w dłoniach i milczał przez parę minut.

— Czy masz jeszcze papierosa? — spytał mnie wreszcie.

Wyjąłem z pudełka ostatniego papierosa.

Blanis wahał się przez chwilę, później machnął ręką i zapalił.

— Strasznie mi się chce palić — powiedział. — Przez cały dzień nic nie jadłem... Chcesz słuchać dalej?

— Mów...

— Marietta wyjechała na prowincję. Straciłem ją zupełnie z oczu. Bogata wdowa nie została moją żoną. Znalazła innego, który jej się bardziej podobał. Może zresztą dowiedziała się, że skrzywdziłem biedną dziewczynę.

Musiałem wkrótce zlikwidować fabryczkę. Dostałem posadę w banku, później w biurze ekspedycyjnym, w końcu byłem nawet woźnym. Zgubił mnie alkohol i karty. Dziś, jak widzisz, zdycham z głodu.

Chciałbym jeszcze tylko zobaczyć moją córkę. Nie wiem, co się z nią dzieje. Może nie żyje...

— A Marietta?

— Nie żyje... Już od piętnastu lat. Dopiero niedawno o tym się do wiedziałem. Spotkałem na ulicy jej brata. Myślałem, że nie będzie chciał ze mną mówić. Ale on dziś jest takim samym nędzarzem, jak ja i zapomniał o dawnych krzywdach. Marietta mieszkała na prowincji. Gdy umarła, moja córeczka miała zaledwie pięć lat.

— Kto się małą zaopiekował?

— Tego właśnie nie wiem. Podobno dziewczynką zainteresował się jakiś bezdzietny adwokat. Nie znam jego nazwiska, ani nie wiem, gdzie mieszka.

Blanis wyciągnął znów pożółkłą fotografię.

— Dziś dostałem to zdjęcie — szepnął. — Marietta dała je swemu bratu przed śmiercią. Ładna dziewczynka, prawda?

— Ładna — skinąłem mu głową.

Na sali, w której Blanis zwierzał mi się ze swych przejść, nagle się ożywiło.

Zjawił się dyrektor zakładu noclegowego w otoczeniu kilku swych najbliższych spółpracowników.

— Musiało się coś stać — powiedziałem do Blanisa. — Może obława policyjna?

W tej chwili kierownik zakładu noclegowego stanął na podwyższeniu i obwieścił swym donośnym głosem:

— Za parę chwil przyjdą tu artyści filmowi! Będą robić zdjęcia! Pamiętajcie, jeżeli któryś z was będzie się źle zachowywał, to go więcej nigdy nie wpuszczę!

— Artyści filmowi? W domu noclegowym? Niech lepiej fotografują pałace! — powiedział zgryźliwie Blanis.

W parę chwil później zapłonęły wszystkie światła. Tak rzęsiście oświetlano dom noclegowy tylko w uroczyste święta.

Blanis siedział niewzruszony w swym kącie i wpatrywał się w fotografię córeczki.

Nie podniósł nawet głowy, gdy zatrzymała się przy nim młodziutka gwiazda filmowa, Nina Morelli.

— Skąd pan ma to zdjęcie? — krzyknęła zdumiona.

— To moja córka — odpowiedział zmieszany.

— Ja... ja... jestem pańską córką?— wybełkotała, spoglądając na niego swemi pięknymi, stalowymi oczami.

— — — — — — — — — —

Nina Morelli wybaczyła ojcu jego winę i zabrała go do siebie.

Stary włóczęga rozpoczął nowe życie...

Dol.

Za wydawcę i druk: Wydawnictwo „Republika". Sp. z ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.